

Sławomir Godek

O roku ów! O Litwie podczas "drugiej wojny polskiej"

Kwartalnik Prawa Publicznego 7/4, 231-277

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dariusz Nawrot, *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 2589, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, s. 792

O ROKU ÓW! O LITWIE PODCZAS „DRUGIEJ WOJNY POLSKIEJ”¹

Trudno nie ulec urokowi legendy napoleońskiej. Nie sposób zachować chłodnej rezerwy wczytując się w dzieła, z których kart wręcz dochodzi odgłos miarowego kroku dzielnych pułków piechoty, dumnie niosących swoje orły oraz rozlegają się okrzyki komend i dobiega tętent kopyt koni szaleńczo szarżujących szwadronów kawalerii, zagłuszany przez przejmujący ryk ziejących żelazem armat. Współcześnie literatura poświęcona Napoleonowi w postaci książek i artykułów opublikowanych po śmierci cesarza liczona jest już w setkach tysięcy². Lwia jej część odnosi się do aspektów militarnych i koncentruje się na analizie działań wojennych prowadzonych przez geniusza strategii. Bardzo liczne dotychczas wyjątkowej pod wieloma względami kampanii Bonapartego z 1812 r. Całkiem niedawno jeszcze jedno jej opracowanie otrzymaliśmy w postaci wartościowej książki Adama Zamoyskiego³. Wydaje się, że na tym tle nieco w cieniu pozostaje problematyka, o której we wstępie do swej znakomitej monografii poświęconej wojnie Napoleona z Rosją przed z górą siedemdziesięciu laty pisał Marian Kukiel: „Wiele zostało do powiedzenia o historii poszczególnych krajów, także o dziejach wewnętrznych Księstwa, Litwy, ziem południowych przed wojną i w czasie wojny”⁴. Nieco

¹ Tytuł artykułu recenzyjnego pochodzi od Autora (przyp. Redakcja).

² A. Nieuważny, *My z Napoleonem*, Wrocław 1999, s. 5.

³ A. Zamoyski, *1812. Wojna z Rosją*, Kraków 2007.

⁴ M. Kukiel, *Wojna 1812 roku*, t. I, Poznań 1999, s. XXV.

wcześniej podczas wystąpienia na VI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Wilnie M. Kukiel mówił: „Trzeba dalszych szczegółowych badań nad dziejami wewnętrznymi Litwy w roku 1812, nad ludźmi, czynnymi wówczas, nad rolą poszczególnych grup społecznych i poszczególnych ziem”⁵. O ile wspomniane zagadnienie dziejów wewnętrznych Księstwa Warszawskiego zostało później w sposób poważny i wieloaspektowy pogłębione⁶, o tyle losy Litwy i ziem południowych dalekie są od należytego wyświetlenia. Niedostatek ten po części uzupełnia bardzo obszerne studium Dariusza Nawrota poświęcone Litwie w roku 1812⁷.

Chronologicznie pracę ograniczają daty: 1806–1807 oraz 1813–1814, co pozwala na śledzenie losów Litwy i Litwinów od momentu wkroczenia wojsk napoleońskich na ziemie polskie, przez pełen nadziei i wysiłku rok 1812, poprzez powrót Litwy pod rządy rosyjskie w następstwie nieudanej wyprawy Napoleona na Moskwę, aż po emigracyjne dzieje władz oraz walki regimentów litewskich w latach 1813–1814. Centralnym punktem, któremu poświęcono najobszerniejszą część rozważań jest oczywiście tytułowy rok 1812.

W pracy przyjęto konstrukcję chronologiczno-rzeczową. Studium składa się ze wstępu, prologu, trzech zasadniczych części zawierających po dwa rozdziały każda, epilogu oraz zakończenia. Całość uzupełnia wykaz miar i wag, którymi operuje się w pracy, wykaz skrótów, bardzo obszerna bibliografia, indeks osobowy oraz streszczenia w języku francuskim i angielskim.

We wstępie Autor zwrócił uwagę, że toczony od dawna w nauce spór o rolę Litwinów w epoce napoleońskiej, a przede wszystkim o ich postawę w 1812 r., nie został dotąd rozstrzygnięty. Nie zostały również wyjaśnione motywy powodujące tą częścią Litwinów, którzy w krytycznym momencie pozostali bierni albo otwarcie opowiedzieli się po stronie Rosji przeciwko Napoleonowi. Autor zauważył, że choć bezdyskusyjnym jest udział Litwinów w czynach zbrojnych podejmowanych po ostatecznym

⁵ M. Kukiel, *Litwa i Białoruś a wojska napoleońskie 1812 roku*, [w:] *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17–20 września 1935 r.*, t. I, *Referaty*, przygotował do druku F. Pohorecki, Lwów 1935, s. 400.

⁶ Zob. choćby liczne prace B. Grochulskiej, M. Kallasa, W. Sobocińskiego.

⁷ Problematyka, o której mowa znajdowała już wcześniej odzwierciedlenie w pracach tego autora. Zob. D. Nawrot, *Gwardie narodowe na Litwie w 1812 roku*, [w:] *Od armii komputowej do narodowej*, II, *Dzieje militarne Polski i jej wschodnich sąsiadów od XVI do XX wieku*, (red. M. Krotofila i A. Smolińskiego), Toruń 2005, s. 119–133; tegoż, *Świat szlachcica litewskiego – życie na pograniczu dwóch imperiów w początkach XIX w.*, [w:] *Pogranicza przestrzeni kulturowa*, Olsztyn 2007, s. 178–204; tegoż, *Postawa szlachty litewskiej wobec idei odbudowy Królestwa Polskiego w 1812 roku*, [w:] *Spory o państwo w dobie nowożytnej. Między racją stanu a partykularyzmem*, (pod red. Z. Anusika), Łódź 2007, s. 275–297.

rozbiornie Rzeczypospolitej, to jednak nadal w piśmiennictwie naukowym – na podstawie dawniejszych ustaleń niektórych badaczy – imputuje się Litwie niechętny stosunek do podjęcia wysiłku wojennego w rozstrzygającym o jej losach 1812 r. Okoliczność ta skłoniła Autora do podjęcia gruntownych badań nad rzeczywistym stopniem zaangażowania Litwy po stronie cesarza Francuzów w jego wojnie z Rosją. Autor słusznie przyjął, że ostateczne wnioski co do wskazanej kwestii zależeć będą od dogłębnego poznania wszystkich uwarunkowań w jakich przyszło Litwinom spełniać dwa fundamentalne zadania – aprowizacji Wielkiej Armii oraz organizacji własnych sił zbrojnych.

We wstępie pomieszczono również bardzo ogólny zarys podstawowych ustaleń i wniosków tych badaczy, którzy bliżej interesowali się problemem skali aktywności Litwinów podczas kampanii 1812 r., jak również wskazano na zasadnicze mankamenty ich opracowań. Wśród dotychczasowych prac dotyczących rozpatrywanego zagadnienia Autor podkreśla kluczowe znaczenie cennych monografii Janusza Iwaszkiewicza „Litwa w roku 1812” (Kraków 1912), Broniusa Dundulisa „Napoléon et la Lituanie en 1812” (Paris 1940), Virgilijusa Pugačiauskasa „Napoleono administracija Lietuvoje” (Vilnius 1998), a także Stanisława Smolki „Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym” (t. I–II, Kraków 1907) oraz Mariana Kukiela „Wojna 1812 roku” (t. I–II, Kraków 1937). D. Nawrot wskazał, że zwłaszcza studium J. Iwaszkiewicza, stanowiące w ogóle pierwsze gruntowniejsze opracowanie problemu, a stawiające tezę o niedostateczności wysiłku Litwy w wojennych zmaganiach z Rosją, na długo utrwaliło wyobrażenie o rzekomej rezerwie, z jaką mieszkańcy byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego odnieśli się do Napoleona i idei odbudowy Królestwa Polskiego z pomocą Francji. Echo przekonań J. Iwaszkiewicza wyraźnie brzmi bowiem w późniejszych, pracach B. Dundulisa oraz V. Pugačiauskasa, choć niewątpliwie uzupełniają one w niejednym szczególnie wcześniejsze ustalenia polskiego badacza. Wartość dzieła B. Dundulisa obniża zdaniem D. Nawrota chwiejność i niejednoznaczność ferowanych w nim ocen, co stwarza wręcz wrażenie, że jego autor niejednokrotnie wpada w potrzask sprzeczności. Wysoko natomiast ocenia D. Nawrot monografię V. Pugačiauskasa, która co prawda traktuje jedynie o funkcjonowaniu władz zaledwie jednego z czterech litewskich departamentów owej doby – departamentu wileńskiego, to jednak przynosi ona w tej kwestii bardzo wartościowe ustalenia. Niejako pomocniczo traktuje D. Nawrot dzieło S. Smolki – istotne przede wszystkim dla zrozumienia skomplikowanych okoliczności, jakie towarzyszyły próbom wskrzeszenia Wielkiego

Księstwa Litewskiego (lub Królestwa Polskiego) w oparciu o Rosję oraz nadania temu państwu pewnego zakresu autonomii z ustawą konstytucyjną włącznie. Tę samą pomocniczą rolę wyznacza D. Nawrot gruntownemu opracowaniu M. Kukiela, które choć traktuje przede wszystkim o aspekcie militarnym wydarzeń z 1812 r., to jednak fragmentarycznie stanowi uzupełnienie pracy J. Iwaszkiewicza dzięki wyzyskaniu nieznanych wcześniej materiałów źródłowych.

Fundamentalna kwestia podstaw źródłowych, na których oparto dotychczasowe badania nad stopniem zaangażowania Litwinów w kampanię 1812 r., a w konsekwencji trafność wysuwanych dotąd wniosków dotyczących się tego zagadnienia, budzi poważne wątpliwości D. Nawrota. Zwrócił on uwagę na znaczne niedostatki w tym zakresie, tkwiące już w pionierskiej pracy J. Iwaszkiewicza. Ten ostatni badacz, oprócz wydawnictw źródłowych i literatury, wykorzystał, co prawda, bogate zbiory dokumentów z archiwów i bibliotek petersburskich, lecz z niektórymi zespołami, także z racji trudności w dostępie do nich, zapoznał się tylko pobieżnie (np. akta Komisji Administracyjnej Departamentu Wileńskiego, które kompleksowo wykorzystał dopiero V. Pugačiauskas), innych – według D. Nawrota kluczowych dla zagadnienia – nie znał wcale (akta Komitetu Spraw Wewnętrznych, Komitetu Wojskowego, Komitetu Skarbu). Nowe ustalenia poczynił wprawdzie B. Dundulis, który w przeciwieństwie do J. Iwaszkiewicza zgłębiał akta archiwów francuskich, ale historyk ten z kolei nie miał dostępu do zasobów przechowywanych na wschodzie, a zatem w tym zakresie mógł polegać tylko na wycinkowych materiałach publikowanych w wydawnictwach źródłowych.

Dotychczasową bazę źródłową udało się D. Nawrotowi znacznie poszerzyć. Kwerenda prowadzona w archiwach i bibliotekach polskich, litewskich, białoruskich, ukraińskich, rosyjskich i francuskich zaowocowała wydobyciem nieznanych wcześniej materiałów. Wśród nich kapitalne znaczenie mają akta Komitetu Spraw Wewnętrznych Komisji Rządu Tymczasowego, Komitetu Skarbu, Komitetu Wojskowego (częściowo odtworzone z innych, zachowanych szczęśliwie materiałów), ale także dokumenty podprefektur departamentu białostockiego, czy wreszcie pamiętniki (np. Aleksandra Potockiego z 1812 r.), dzienniki oraz korespondencja polityków litewskich.

Pozwoliło to na przewartościowanie dotychczasowych poglądów i pełniejsze przedstawienie zagadnień związanych zwłaszcza z akcją apro wizacji Wielkiej Armii, wysiłkiem finansowym kraju, organizacją własnej siły zbrojnej, czy procesem tworzenia i działalnością władz Litwy.

Trzon materiału źródłowego tworzy również spuścizna Komisji Rządu Tymczasowego, akta Komisji Administracyjnej Departamentu Wileńskiego (dane ze zniszczonych papierów Komisji innych departamentów starano się odtworzyć z ułomków zachowanych materiałów archiwalnych oraz w oparciu o dokumenty opublikowane w wydawnictwach źródłowych), materiały rosyjskich władz gubernialnych oraz obfite dane, których dostarczyły archiwa francuskie w postaci korespondencji (również wojskowej i dyplomatycznej), memoriałów i dokumentów obrazujących funkcjonowanie władz francuskich zainstalowanych na Litwie w 1812 r. W bardzo szerokim zakresie wykorzystano materiały z polskich, rosyjskich i francuskich wydawnictw źródłowych, a także pamiętniki.

D. Nawrot za podstawowy cel swej pracy uznał wykazanie stopnia zaangażowania Litwinów w wojnę 1812 r. – Litwinów w znaczeniu mieszkańców czterech departamentów, na które rozciągała się władza Komisji Rządu Tymczasowego. Zastosowano tu zatem kryterium przynależności terytorialnej wychodząc z założenia, że to ona, a nie względy etniczne i językowe, określała ówczesnie świadomość mieszkańców i wiązała ją z ciągle żywą tradycją Wielkiego Księstwa Litewskiego. Studium nie obejmuje natomiast losów guberni mohylewskiej i witebskiej – problematykę tę D. Nawrot odłożył do oddzielnego opracowania w zapowiadającym osobnym studium.

W prologu D. Nawrot przedstawił stosunek Litwy do doniosłych wydarzeń lat 1806–1807 związanych z druzgocącą klęską armii pruskiej i odwrotem posiłkujących ją oddziałów rosyjskich na wschód, które umożliwiły wojskom napoleońskim wkroczenie na ziemie zaboru pruskiego. Autor zdecydowanie odrzucił pogląd B. Dundulisa o bierności Litwinów we wskazanym okresie oraz ich obojętności na powstańcze wrzenie w Wielkopolsce. Zakwestionował wspomnianą przez A. Nieuważnego, a korzeniami sięgającą XIX w., tezę o niedostatecznym zaangażowaniu Polaków w 1807 r., oglądających się we wszystkim na pomoc Francuzów oraz zaniebujących organizacji powstania na Litwie⁸. Równie kategorycznie D. Nawrot zanegował mniemanie o rzekomo dominującej wśród Litwinów postawie potulnej ugodowości wobec Rosji. D. Nawrot zwrócił uwagę, że siłą rzeczy obszar Litwy był pośrednio włączony w kampanię wojenną od 1805 r. jako zaplecze działań zbrojnych z wszystkimi tego faktu negatywnymi konsekwencjami. Ciągłe przemarsze wojsk i wynikające z tego uciążliwości takie jak: rekwizycje, pobór rekrutów, nowe obciążenia podatkowe oraz związane z tymi zjawiskami nadużycia nie tylko

⁸ A. Nieuważny, op.cit., s. 42.

osłabiały gospodarkę Litwy, ale również pogłębiały niechęć jej mieszkańców do Rosji. Istotną rolę czynnika działającego w tym samym kierunku grała świeża pamięć o zawiedzionych nadziejach związanych z upadkiem planu puławskiego. Z drugiej natomiast strony z rosnącym zainteresowaniem obserwowano zza kordonu sukcesy wojsk francuskich, a także spontaniczne wysiłki współbraci i niedawnych współobywateli zmierzające do odbudowy państwa polskiego oraz organizacji narodowego wojska, do szeregów którego umykała w coraz większej liczbie młodzież litewska. To wszystko elektryzowało kraj i powszechnie budziło nowe nadzieje, które zaczęto pokładać w osobie cesarza Francuzów. Litwa łączywie chłonęła wszelkie informacje o najnowszych wydarzeniach, starając się czerpać je z wszelkich możliwych źródeł takich jak: gazety, listy, odezwy, świadectwa podróżnych i relacje specjalnych wysłanników, czy nawet opowieści jeńców. Szybko ustalono stałą, wielokanałową łączność z ziemiami zaboru pruskiego. Na początku 1807 r. w Warszawie zaczęli pojawiać się delegaci z Litwy, a także emisariusze, będący przedstawicielami innych ziem, pozostających pod zaborem rosyjskim. Przywozili oni nie tylko analizy aktualnej sytuacji w guberniach zachodnich, ale również śmiało proponowały zorganizowanie powstania na Litwie, Wołyniu, Podolu. Podobne koncepcje powstawały w otoczeniu samego Napoleona. D. Nawrot daje na to szereg dowodów przede wszystkim w postaci memoriałów i raportów, składanych na ręce Napoleona lub adresowanych do francuskich władz wojskowych przez Aleksandra Sapiechę, Feliksa Potockiego, Tadeusza Tyszkiewicza, ale także w formie zapisków dziennikowych (Aleksandra Chodkiewicza) oraz korespondencji. Zdaniem tego badacza przygotowania do insurekcji prowadzone za wiedzą Napoleona, a moderowane z Warszawy, były daleko zaawansowane wiosną 1807 r. Pewne odczucie niedosytu budzi tu w czytelniku fakt, że Autor mówiąc o tej ciekawej kwestii przytoczył niewiele informacji szczegółowych o charakterze opisywanych poczynań (s. 30 i n.). W konsekwencji nie wiadomo, z jakim potencjałem Litwa była zdolna do przystąpienia do insurekcji i co – choćby w aspekcie czysto militarnym – mogła rzucić na szalę zmagania wojennych. Oczywiście w pełni zrozumiałą jest fakt, że na pełniejsze przedstawienie wskazanej kwestii może nie pozwalać stan zachowanych źródeł, co podnosi sam Autor, gdy uchyla się od dokładniejszej oceny stopnia zaawansowania przygotowań powstańczych (s. 46). Pamiętać należy i o innym czynniku, który z natury rzeczy musiał mieć tutaj doniosłe znaczenie. Przygotowania do antyrosyjskiej dywersji musiały przebiegać w głębokiej konspiracji, a z pewnością i po upływie wielu lat od opisywanych wydarzeń niebezpiecznie było

o nich wspominać w jakiegokolwiek formie. Tu leży zapewne pierwotna przyczyna braku źródeł, przez pryzmat których można byłoby głębiej wniknąć w istotę tamtych wydarzeń.

Do wybuchu insurekcji ostatecznie nie doszło wobec istotnego zwrotu, który nastąpił po bitwie pod Frydlandem. Rokowania podjęte w Tylży, doprowadziły do zawarcia pokoju, który w odczuciach Litwinów stał się kolejnym bolesnym rozczarowaniem. Dostrzegano, co prawda, wymierny i pozytywny ich efekt w postaci utworzenia Księstwa Warszawskiego, ale nie mogło to zrekompensować spotęgowanych i napiętych, a nagle zawiedzionych powszechnych oczekiwań, że wojna przyniesie już niebawem wyzwolenie ziem litewskich. Dodatkową czarą goryczy, którą przyszło spełnić Litwinom było oderwanie obwodu białostockiego i przekazanie go Rosji.

D. Nawrot mocno zaakcentował rolę księcia Aleksandra Sapiehy w kampanii z lat 1806/1807. Historyk zaliczył księcia do grona najbliższych polskich współpracowników Napoleona w tym okresie. Sapieha stanowił dla cesarza ważne źródło informacji z zakresu stosunków polskich i litewskich. Jego długotrwała obecność we francuskiej kwaterze głównej miała również związek z toczącymi się przygotowaniem do powstania na Litwie. Na podstawie analizy not Aleksandra Sapiehy odnalezionych w Archiwum Sapiechów we Lwowie, D. Nawrot twierdzi, że to właśnie książe był Autorem memoriału *Projet presente à Sa Majeste Napoléon Empereur et Roi*, który zawierał plany przeprowadzenia działań dywersyjnych na obszarze Litwy, Wołynia i Podola. Autorstwo wspomnianego memoriału, odnalezionego i opublikowanego przed stu laty przez Adama Skałkowskiego; przypisywano dotąd w literaturze naukowej różnym osobistościom – Tadeuszowi Kościuszce, Feliksowi Potockiemu, a także Józefowi Pawlikowskiemu.

Ze znaczącego wzrostu nastrojów profrancuskich i realnej groźby wybuchu powstania na tyłach wojsk rosyjskich zdawano sobie sprawę w Petersburgu. Kroki zaradcze zmierzające do odwrócenia niebezpieczeństwa podjęto już w roku 1806 na wieść o wydarzeniach w zrewoltowanej Wielkopolsce. Początkowo przybrały one formę ukazów oraz odezw wzywających ludność do ofiarnego ponoszenia ciężarów wojennych – towarzyszyła im jednak dyskretna budowa nowych formacji tajnej policji, operującej w zachodnich częściach państwa, co świadczy o braku zaufania władz do mieszkańców tych rubieży imperium. Ponadto sięgnięto rychło po ważki instrument natury politycznej w postaci zmodyfikowanego planu puławskiego, próbując ponownie uaktywnić w tym kierunku księcia

Adama Jerzego Czartoryskiego. Projekt odnowienia państwa polskiego pod berłem Aleksandra I, złożonego z ziem zaboru rosyjskiego, pruskiego (a może nawet i austriackiego), blisko związanego z Rosją za to z własną konstytucją, miał być konkurencyjną w stosunku do francuskiej ofertą wystosowaną do Polaków. D. Nawrot podkreślił nieszczerą intencję cara co do zamiarów realizacji jego „ulubionej idei”. Celem władz rosyjskich nie było urzeczywistnienie planów restytucji Królestwa Polskiego, ale tylko takie zainteresowanie nimi elit społeczeństwa litewskiego, które pozwoliłoby na odciążenie ich od myśli udzielenia poparcia Napoleonowi, czy też podjęcia działań powstańczych.

Część pierwsza studium D. Nawrota zatytułowana *Litwa – między Aleksandrem i Napoleonem* traktuje o rosyjskich i francuskich przygotowaniach do wojny 1812 r. (rozdział 1) oraz o wkroczeniu Wielkiej Armii na Litwę (rozdział 2).

Punktem wyjścia dla rozważań Autora w tej części pracy jest wskazanie na narastający od wojny francusko-austriackiej w 1809 r. kryzys w stosunkach francusko-rosyjskich. Miał on również swe źródło w newralgicznej sprawie polskiej. Przebieg wspomnianej kampanii na ziemiach polskich, a zwłaszcza czynna i pełna patriotycznego entuzjazmu postawa mieszkańców Galicji jeszcze raz uzmysłowiła Petersburgowi niebezpieczeństwo powtórzenia w przyszłości podobnego scenariusza na obszarze zaboru rosyjskiego. Poczynione obserwacje skłoniły władze carskie do podjęcia kroków zaradczych, zmierzających do pacyfikacji nasilających się w guberniach zachodnich nastrojów patriotycznych, które – nie żywiono co do tego złudzeń – groziły wybuchem przy pierwszej sprzyjającej okazji. Charakter tych profilaktycznych działań był różnorodny. Obejmowały one próby ograniczenia samorządu szlacheckiego i autonomii szkolnictwa, wydawanie przepisów grożących sankcjami za samowolne opuszczanie kraju, co miało powstrzymać falę zbiegostwa do Księstwa Warszawskiego, a nawet blokowanie informacji o sytuacji w tym kraju. Posunięciom tym towarzyszył znaczący wzrost wydatków na armię i podjęcie prac studyjnych nad koncepcją ofensywnego wystąpienia przeciwko Francji przez gwałtowny, zaskakujący atak ku linii Odry. W ścisłym związku z tym planem powrócono również do idei odtworzenia w oparciu o Rosję Królestwa Polskiego, ewentualnie restytucji Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ponowne wydobycie tej koncepcji pozwalało Rosjanom na podjęcie kolejnej próby neutralizacji elit litewskich podobnie jak w latach 1806–1807. Drugim efektem, który zamierzano osiągnąć, niezwykle ważnym w aspekcie zamierzonych działań zaczepnych, było pozyskanie elit

politycznych Księstwa Warszawskiego, a w konsekwencji wsparcia armii tego państwa, bez którego szanse powodzenia ryzykownego uderzenia na zachód znacząco malały. Rozmowy sondażowe w tej sprawie bezskutecznie prowadził książę Czartoryski, któremu jednak – dodajmy – funkcja ta coraz bardziej ciążyła. Książę wątpił w szczerść rosyjskich zapewnień, a przy tym miał coraz większe opory w stosunku do prób – jak to sam określał – „stawiania ołtarza przeciw ołtarzowi”⁹. Nieudana próba zjednanania Księstwa Warszawskiego czyniła z koncepcji wystąpienia ofensywnego nadmierny hazard, dlatego sztabowcy rosyjscy coraz poważniej rozpatrywali przyjęcie strategii defensywnej w przyszłym starciu z Francją. Zastosowanie takiego wariantu przesądzało o tym, że działania wojenne toczyć się będą na obszarze ośmiu guberni zachodnich, a w związku z tym do wielkiego znaczenia urastał ponownie problem stosunku ich mieszkańców do Rosji. Aktywność w sprawie polskiej, która – jak przewidywano – będzie nieuchronnie jedną z mocnych kart w nadciągającym konflikcie, doradzał Aleksandrowi I Michał Sperański. W memoriałach z 1810 i 1811 r. zalecał natychmiastowe podjęcie kompleksowych działań, których celem miałyby być zapewnienie sobie lojalności Polaków, a także przekonanie ich, że tylko Rosja jest w stanie skutecznie spełnić ich oczekiwania oraz zabezpieczyć je na trwałych podstawach.

D. Nawrot połączył inicjację nadmienionych wyżej działań z ówczesną sytuacją ekonomiczną Litwy. Autor zwrócił uwagę, że ten rolniczy kraj ucierpiał znacznie, stanowiąc zaplecze zmagających wojennych w latach 1805–1807. Sytuację gospodarczą pogarszały kilkuletnie nieurodzaje, a także przystąpienie Rosji do systemu blokady kontynentalnej. Nałożyły się na to dodatkowym balastem zwiększone w stosunku do innych guberni cesarstwa obciążenia podatkowe, a także trudny obowiązek dostarczania rekrutów, nieodłącznie związany z niezwykle uciążliwą korupcją. Wymienione negatywne zjawiska skłoniły Litwinów do podjęcia próby zwrócenia uwagi Petersburga na problemy guberni litewskich. W tym celu do stolicy państwa wiosną 1810 r., za zgodą władz, udali się przedstawiciele guberni wileńskiej i grodzieńskiej w osobach między innymi Michała Kleofasa Ogińskiego i Ksawerego Druckiego-Lubeckiego. Działalność tych osobistości w Petersburgu, wspierana również przez Kazimierza Platę, Kazimierza oraz Konstantego Lubomirskich i innych współpracowników – obszernie przedstawiona choćby w znakomitych dziełach S. Smolki – zyskała nowy impuls w roku następnym dzięki wysunięciu postulatów politycznych. Zawierały je memoriały składane przez Ogińskiego na ręce cara

⁹ M. Kukiel, *Wojna 1812...*, t. I, s. 114.

w 1811 r. Treść tych dokumentów wykraczała daleko poza sferę wyjściowej problematyki ekonomicznej. Postulowano w nich utworzenie z ośmiu zachodnich guberni cesarstwa Wielkiego Księstwa Litewskiego związanego unią z Rosją, za to z osobnym namiestnikiem, organami rządowymi, rodzimym prawem w postaci III Statutu litewskiego, językiem polskim jako urzędowym oraz własną konstytucją. Myśli te rozwijano w projektach szczegółowych, a samą ideą próbowano zainteresować bliżej szersze kręgi szlachty litewskiej.

Sporo uwagi D. Nawrot poświęcił rozwijanym równoległe planom organizacji litewskich sił zbrojnych, przewidzianych przez projektowaną Ustawę Rządową Wielkiego Księstwa Litewskiego. Armia ta miała składać się z pułków regularnych oraz milicji. Autor jednoznacznie negatywnie ocenił wysiłki zmierzające do utworzenia wojska litewskiego w momencie nabrzmiewającego konfliktu rosyjsko-francuskiego. Jego udział w kampanii – wbrew naiwnym nadziejom i asekuracjom – stworzyłby tragiczne fatum nieuchronności bratobójczych walk z wojskami Księstwa Warszawskiego, posiłkującymi armię francuską.

Autor zwrócił uwagę, że ostatecznie zarówno plany formowania pułków litewskich, jak i szeroko zakrojone projekty organizacji Wielkiego Księstwa (czy nawet według propozycji Ogińskiego z grudnia 1811 r. – Królestwa Polskiego), budzące zresztą duże opory wśród rosyjskich kół konserwatywnych, nie doczekały się realizacji nawet w najmniejszym stopniu. D. Nawrot ocenił, że podjęta przez Rosjan akcja wciągania przedstawicieli elit litewskich w prace nad wskrzeszeniem i organizacją Wielkiego Księstwa miała z góry przyjęty, oczywisty cel w postaci – jak ujmował to Sperański – „dania ich troskliwości pożytecznego zajęcia”. Chodziło zatem tak naprawdę o odwrócenie uwagi od pronapoleońskiej alternatywy, o neutralizację wybitniejszych jednostek przez zaangażowanie ich w pozornie realne projekty oraz oddziaływanie za tym pośrednictwem na szerszą opinię w celu zapobieżenia jej konsolidacji na pozycjach antyrosyjskich u progu grożącej wojny. Istotnym elementem tej taktyki było podsycanie litewskiego separatyzmu. Wymiernym efektem starań Litwinów była jedynie realizacja (lub jej zapowiedź) części postulatów przede wszystkim natury ekonomicznej, przy czym niektóre z nich – jak zrównanie guberni zachodnich z innymi częściami cesarstwa pod względem podatkowym – okazały się być koncesjami dość iluzorycznymi.

W związku z rozpatrywanym zagadnieniem restytucji Wielkiego Księstwa Litewskiego D. Nawrot snuł refleksję nad szansami rozbudzenia przez Rosjan tendencji separatystycznych na Litwie, które w momencie

ciężkiej próby wojennej, stojącej przed cesarstwem, mogłyby zaowocować pożądaną lojalnością jej mieszkańców wobec Petersburga. Historyk wskazał, że w nowej sytuacji, w jakiej znalazła się szlachta ziem wschodnich po upadku Rzeczypospolitej, tkwiły pewne przesłanki sprzyjające nawiązaniu przez nią nici specyficznej kolaboracji. Zupełnym *novum* dla szlachty zamieszkującej ziemie zaboru rosyjskiego było zetknięcie się z ciężką, ogarniającą całość życia publicznego, machiną biurokratyczną o rażących cechach wschodniego despotyzmu, a przy tym obciążoną monstualną korupcją. System rang wywracał dotychczasowy porządek społeczny oparty na pochodzeniu – to urzędnik zyskiwał w stosunku do szlachcica pozycję uprzywilejowaną. Przed jego nadużyciami, czy też szykanami ze strony lokalnych dowódców wojskowych trzeba było zabezpieczać się szukając możniejszych protektorów na wyższych szczeblach rosyjskiej hierarchii urzędniczej, wchodząc tym samym w swego rodzaju pułapkę zależności i zobowiązań. Utrzymanie sejmików dawało wprawdzie możliwość kultywowania w pewnym stopniu dawnych tradycji i przyzwyczajzeń oraz prowadzenia pożytecznej działalności publicznej, ale nie zmieniało to faktu, że administracja rosyjska występowała i tu w wygodnej roli zwierzchnika albo arbitra, zwłaszcza w sytuacjach konfliktowych. Wszystko to siłą rzeczy sprzyjało tworzeniu kompromisowych zasad współżycia z nową władzą, o których bardzo ciekawie pisał ostatnio w cennej monografii Jarosław Czubaty¹⁰. D. Nawrot słusznie podniósł, że istotną rolę w zadziergnięciu więzi, o których tu mowa, grała konsekwentna polityka władz zmierzająca do zyskania sympatii jak najszerszych kręgów szlachty – również drogą osobliwej fraternizacji na płaszczyźnie życia towarzyskiego.

D. Nawrot stwierdził, że wspomniane okoliczności, sprzyjające uwikłaniu szlachty litewskiej w sieć kolaboracji, jak również stałe wysiłki władz rosyjskich zmierzające do zyskania jej sympatii, nie dały rezultatów. Autor wysunął supozycję, że niewielkie efekty tych działań wspierane jednak dalszym, upartym rozwijaniem mirażu wskrzeszenia państwa

¹⁰ J. Czubaty, *Zasada «dwóch sumień». Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005. O nowej sytuacji szlachty po upadku Rzeczypospolitej zob. także np. S. Grodziski, *Schyłek stanu szlacheckiego na ziemiach polskich*, [w:] *Spółczesność polskie XVIII i XIX wieku. Studia o aktywności społecznej oraz jej politycznym uwarunkowaniu*, (pod red. J. Leskiewiczowej), t. VIII, Warszawa 1987, s. 95–108; J. Wójtowicz, *Spółczesność polskie po trzecim rozbiore. Opór – przystosowanie – kolaboracja*, [w:] *Oświeceni wobec rozbiorów Polski*, (pod red. J. Grobis), Łódź 1998, s. 227–244; A. Rosner, *Tradycja państwa i prawa Rzeczypospolitej szlacheckiej w początkach XIX wieku*, [w:] *Rzeczpospolita – Europa XVI–XVIII wiek. Próba konfrontacji*, (pod red. M. Kopczyńskiego, W. Rygielskiego), Warszawa 1999, s. 219–237; D. Rolnik, *Szlachta koronna wschodnich kresów Rzeczypospolitej zabranych w II rozbiore wobec rosyjskich władz w 1793 roku*, „Studia Historyczne” 2001, XLIV, z. 2, s. 199–213.

litewskiego i popularyzacją przeznaczonego dla tego tworu programu konstytucyjnego miałyby może szansę zakiełkowania w świadomości szerszych rzesz społeczeństwa litewskiego, gdyby nie, rozbudzające emocje i inne zgoła nadzieje, bliskie, bardzo już bliskie odgłosy zbliżającej się wojny. D. Nawrot wyraził przekonanie, że na wiosnę 1812 r. Rosja definitywnie już przegrała szansę na pozyskanie Litwinów. Raporty francuskie, ale i źródła rosyjskie wskazują, że najpopularniejszą opcją polityczną na Litwie w przeddzień wybuchu wojny była orientacja pronapoleońska, mniejsza część mieszkańców dla asekuracji czekała jeszcze z ujawnieniem swych sympatii dla cesarza Francuzów, markując obojętną bierność, najmniej liczne były zaś środowiska przejawiające lojalizm w stosunku do Rosji. D. Nawrot zwrócił uwagę, że dotychczasowa literatura przedmiotu (po części J. Iwaszkiewicz, ale zwłaszcza B. Dundulis) niejednoznacznie i w zawiłany sposób przedstawiała problem postaw Litwinów u progu wojny. Historyk podał wiele przykładów, które świadczą jego zdaniem o panującym wśród nich dużym zapale patriotycznym. D. Nawrot wskazał na znaczenie dokonania jednoznacznych wyborów, a zarazem i ofiar przez licznych emigrantów, którzy z ziem litewskich i z prowincji południowych, przybywali do Księstwa Warszawskiego. Oprócz licznej młodzieży, napływającej nieprzerwanym strumieniem i zasilającej zazwyczaj szeregi wojska, nie brakło również przedstawicieli znanych rodzin w osobach Aleksandra Chodkiewicza, Dominika Radziwiłła, Eustachego Sanguszki, czy weteranów o głośnych nazwiskach jak generał Karol Kniaziewicz. Stan pełnego napięcia oczekiwania dawał się zauważyć również wśród litewskiego chłopstwa, doświadczonego skutkami kryzysu gospodarczego, nieustannymi poborami do wojska, a często wynaturzoną bezwzględnością rosyjskich donatariuszy pokroju Płatona Zubowa, czy surowością rodzimej szlachty. Na Litwę zdążyły już zresztą przeniknąć wiadomości o nowym, atrakcyjniejszym statusie włościan w sąsiednim Księstwie Warszawskim.

Ostatnim atutem Rosjan, który mógł wprowadzić rozdwojenie w społeczeństwie litewskim i przyciągnąć jego część na stronę Aleksandra, był plan zawiazania w momencie wybuchu wojny z Francją konfederacji, która ogłosiłaby powstanie Królestwa Polskiego złożonego z ziem ośmiu guberni zachodnich. Przyjęcie tego rozwiązania, idącego dalej niż plany wskrzeszenia Wielkiego Księstwa Litewskiego, postulował jeszcze w grudniu 1811 r. Ogiński, w obliczu spodziewanego identycznego kroku ze strony Napoleona. Paradoksalnie u progu wojny możliwy był taki rozwój wydarzeń, który – jak przewidywał Julian Ursyn Niemcewicz

– doprowadziły do powstania dwóch konkurencyjnych Królestw Polskich, z czarną perspektywą wojny domowej między nimi. Jak sądzi D. Nawrot, ów projekt podbicia stawki w swoistej licytacji obietnic nie został zrealizowany wobec widocznej niechęci szlachty litewskiej do podjęcia oferty, naznaczonej wysokim ryzykiem uczestnictwa w bratobójczych zmaganiach.

Wiele miejsca poświęcił następnie D. Nawrot analizie sytuacji gospodarczej na Litwie w przeddzień wybuchu wojny. Sądzę, że jest to zabieg zupełnie słuszny i bardzo potrzebny wobec faktu, że okoliczność ta miała kapitalne znaczenie dla losów kampanii 1812 r. Wnikliwa ocena kondycji gospodarczej ziem litewskich, ich potencjału i możliwości w punkcie niejako wyjściowym, stanowi niezbędną przesłankę późniejszych ustaleń co do interesującej Autora miary wysiłku Litwy w toku działań wojennych.

D. Nawrot skreślił dość ponury obraz stanu Litwy na przełomie lat 1811–1812. Złe zbiory z 1811 r., stała konsystencja korpusów rosyjskich, kilkakrotny pobór do wojska i nieodłączne od tego procesu zdzierstwa urzędników, poważnie wstrząsnęły gospodarką kraju. Co więcej, pustki w skarbie cesarstwa stanowiły przesłankę utrzymania prowadzonej od 1809 r. bezpardonowej eksploatacji niepewnych guberni zachodnich. Na kraj spadały zatem coraz to nowe obciążenia w postaci poboru koni i rekwizycji zboża na potrzeby armii, obowiązku dostarczania chłopów do prac fortyfikacyjnych, świadczeń na rzecz spłaty długów państwa (tych nie zdążono zrealizować), czy wymogu uiszczenia podatków z góry za cały 1812 r. Świadczenia egzekwowano z całą bezwzględnością. D. Nawrot skonstatował, że działania te doprowadziły do ogołocenia Litwy z resztek zasobów nie tylko w brzęczącej monecie, ale i w rublach asygnacyjnych oraz zbożu. Tego srogiego kursu nie zmienił, wróżący bliską już wojnę, przyjazd Aleksandra I do Wilna w kwietniu 1812 r. Sielankowa atmosfera rozbawionego i odświeżonego z tej okazji Wilna, dodatkowo podnieconego krążącymi plotkami o bliskim już akcie odnowienia Królestwa Polskiego uzasadnianymi obecnością cara, jak również ratujące pozory łaskawe gesty jak zwykle szarmanckiego monarchy, nie mogły zmienić przeświadczenia Petersburga, że Litwa w momencie próby gremialnie stanie u boku Napoleona. Car również zdawał sobie sprawę z tego, że flirt z grupą magnatów litewskich nie doprowadził do wyrobienia stronnictwa prorosyjskiego o realnej sile. Władze rosyjskie pojmowały doskonale, że taki stan rzeczy jest również konsekwencją ostrej polityki gospodarczej prowadzonej od lat kilku wobec tych ziem. Obawiano się wybuchu powstania i aby mu zapobiec przedsięwzięto liczne kroki. Wprowadzono utrudnienia

w przekraczaniu granicy z Księstwem Warszawskim, wzmożono inwigilacyjne działania policji, a zwłaszcza pilną obserwację zachowań szlachty, sporządzano listy ludzi nieprawomyślnych, uaktywniono denuncjatorów, a wiele osób uznanych za podejrzane w tajemnicy wywożono w głąb kraju albo na Syberię. W celu uśmierzenia powstańczych nastrojów próbowano sterroryzować ludność, stosując wobec niej przepisy „Wojskowego kryminalnego statutu”, z jego licznymi sankcjami w postaci kary śmierci lub zesłania na Syberię.

Nie były to wszystkie instrumenty z repertuaru tych, po które sięgnęli Rosjanie, aby spacyfikować, a zarazem wyeksploatować ziemie litewskie. Ciekawe i ważne są wywody D. Nawrota na temat roli Komitetu Głównego Wojennych Powinności, który powstał w Wilnie w czerwcu 1812 r., a więc tuż przed rozpoczęciem działań wojennych. Autor zaprezentował diametralnie odmienny punkt widzenia na genezę, charakter i funkcję tego organu niż S. Smolka oraz powtarzający z nieznaczną modyfikacją jego ustalenia J. Iwaszkiewicz. Wymienieni historycy widzieli w Komitecie efekt wiernopoddańczej deklaracji szlachty litewskiej, która wiedzona odruchem szczerzej lojalności, zaoferowała carowi zorganizowanie dostaw żywności dla armii rosyjskiej. Przedsięwzięciem kierować miał komitet ustanowiony przez monarchę, działający poza cieszącymi się złą sławą, skorumpowanymi strukturami intendentury armii. Pominięcie administracji rosyjskiej miałoby być koncesją na rzecz Litwinów i dowodem troski o kraj ze strony cara. S. Smolka był ponadto zdania, że na stronę organizacyjną Komitetu zasadniczy wpływ wywarł książę Ksawery Drucki-Lubecki. Historyk posunął swą ocenę znaczenia Komitetu do tego stopnia, iż uznał, że był on zawiązkiem litewskiego rządu tymczasowego, który w stosownym momencie mógł zostać łatwo rozwinięty w pełną postać i podjąć właściwe sobie funkcje.

D. Nawrot stanowczo odrzucił te poglądy. Na podstawie analizy dokumentu „Dodatkowe rozporządzenia do prawideł o potrzebach wojennych postanowione przez wzajemne porozumienie się między głównokomenderującym pierwszą zachodnią armią a gubernskimi szlacheczkimi marszałkami”, którego nie znał S. Smolka, a który legł u podstaw organizacji Komitetu, D. Nawrot doszedł do przekonania, że organ ten, podobnie jak utworzone równoległe komitety gubernialne i powiatowe, stał się tylko dodatkowym instrumentem zyskania informacji o zasobach kraju, a następnie ich skutecznej rekwizycji na potrzeby armii. D. Nawrot wykluczył dobrowolny charakter realizowanych dostaw żywności i furazu, zaprzeczył tezie o wpływie Druckiego-Lubeckiego na kształt

Komitetu, gdyż jego skład przesądzony został przez wolę cara, a także wskazał, że osoby, które przyjęły w nim udział (między innymi Tomasz Wawrzecki, Ksawery Drucki-Lubecki, Ludwik Plater, Michał Dziekoński) zostały w istocie wykorzystane jako narzędzia służące do bezwzględniego pozbawienia Litwy resztek żywności. Autor zaznaczył dużą skuteczność działań komitetów, pracujących zaledwie trzy tygodnie. Osiągnięto ją dzięki zastosowaniu odpowiednich procedur, jak również stałemu naciskowi wywieranemu na komitety przez dowództwo armii rosyjskiej oraz gubernatorów. D. Nawrot wystawił równocześnie bardzo negatywną ocenę poczynań członków Komitetu Głównego, zarzucając im kompletny brak odpowiedzialności. Skutkiem ich działań było bowiem wystawienie kraju na pastwę klęski głodu na przednówku, w obliczu stojącej za progiem wojny, a ponadto przy zupełnym fiasku planów i oczekiwań odnoszących się do budowy autonomii litewskiej¹¹.

Sądzę, że ta ujemna opinia D. Nawrota o skutkach spowodowanych przez działalność Komitetu Głównego jest uzasadniona. Sekundować można również Autorowi, gdy w polemicznym zapale, kreśląc obraz wyłaniający się z własnej interpretacji źródeł, wypowiada ostre oceny pod adresem poglądów S. Smolki (s. 112, 116, 120). Nie wiem jednak, czy odpowiada prawdzie stwierdzenie Autora, iż S. Smolka chcąc usprawiedliwić działania swego bohatera – księcia Druckiego-Lubeckiego, „wymyślił” historię dobrowolnej oferty Litwinów w sprawie aprowizacji armii rosyjskiej (s. 111).

D. Nawrot przedstawił następnie bezpośrednie przygotowania Rosjan do opuszczenia terytorium Litwy. Realizowano je stosownie do przyjętych wcześniej założeń taktycznych o zaniechaniu obrony granic oraz guberni zachodnich i odwróceniu wojsk w głąb cesarstwa. Operacja ta prowadzona na wielką skalę miała uniemożliwić mobilizację jakichkolwiek materiałów, które mogłyby być wykorzystane przez armię napoleońską w prowadzeniu działań wojennych. Oprócz kontynuowania rekwizycji wina, wołów, podwód, koni i furazu prowadzono równocześnie pospieszne przygotowania do ewakuacji lub zniszczenia obficie zaopatrzonych magazynów. Kończono pobór podatków za cały 1812 r., a także wydawano tajne instrukcje dotyczące wywożenia kas państwowych, archiwów, urzędów i ich personelu, usuwania taryf podatkowych, inwentarzy dóbr

¹¹ O dobrowolnym i bezinteresownym charakterze wspomnianej oferty pisał J. Iwaszkiewicz, *Litwa w roku 1812*, Kraków, Warszawa 1912, s. 63 i n., 338, ale autor ten bardzo krytycznie wypowiadał się o działalności Komitetu, mówiąc między innymi o jego „karygodnej lekkomyślności” oraz „źle umieszczonej hojności”. Autor ten zarzucił ponadto S. Smolce, że przecenił znaczenie Komitetu, jako załączka litewskiego rządu.

rządowych, spisów ludności, dokumentów komisji poborowych, map – słowem zgoła wszystkiego cokolwiek mogłoby posłużyć Francuzom do aprowizacji ich korpusów oraz organizacji nowych władz lub siły zbrojnej. Próbowano również utrudnić przeciwnikowi ewentualną rekrutację obeznaną z bronią i niemal z marszu gotowej do podjęcia walki drobnej szlachty litewskiej oraz leśniczych. W tym celu przystąpiono do wcielania tych pierwszych do pułków ułańskich, drugich zaś do jegierskich. Równoległe podjęta akcja przyjmowania ochotników nie dała jednak żadnych rezultatów.

Dalsze rozważania D. Nawrot poświęcił dyslokacji armii rosyjskiej, jej liczebności i ostatecznie przyjętym przez dowództwo planom taktycznym. Następnie Autor zarysował przebieg przygotowań do kampanii po stronie francuskiej, podkreślając ogrom wysiłku organizacyjnego, technicznego, a także intensywność zabiegów dyplomatycznych. Sporo miejsca poświęcił przedstawieniu ciekawej kwestii działalności wywiadowczej obu stron. D. Nawrot podkreślił szczególne zasługi, jakie na tym polu położyli książę Józef Poniatowski oraz książę Aleksander Sapieha.

Rozdział pierwszy części pierwszej studium kończą rozważania Autora dotyczące stosunku cesarza Francuzów do sprawy polskiej bezpośrednio przed podjęciem wojny z Rosją oraz jego planów związanych z przyszłością ziem litewskich. D. Nawrot przedstawił również proces przygotowywania politycznego scenariusza wydarzeń, który miał być realizowany po wybuchu wojny. Dotyczył on planów zwołania sejmu oraz zawiązania Konfederacji Generalnej. Autor zwrócił uwagę, że pełne wykorzystanie erupcji nastrojów patriotycznych, jakie objawiły się w Księstwie Warszawskim w związku z – jak sądzono – bliską już chwilą odbudowania ojczyzny i przywrócenia jedności narodowi, a także skanalizowanie ich w czynie insurekcyjnym zostało zaprzepaszczone wbrew intencjom i jasnym instrukcjom Napoleona przez nieudolność jego reprezentanta w Warszawie, którym był Dominique de Pradt. D. Nawrot poświęcił też sporo miejsca rekonstrukcji składu grupy współpracowników Napoleona przywołanych do jego boku jako reprezentantów dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Polemizując z wcześniejszymi poglądami (J. Iwaszkiewicza, B. Dundulisa, J. Skowronka) D. Nawrot zaliczył do niej Aleksandra Potockiego, Pawła Sapiehę, Józefa Sierakowskiego, Karola Morawskiego, Eustachego Sanguszkę, Aleksandra Chodkiewicza, a także Tadeusza Morskiego. Zdaniem Autora najbliższym litewskim współpracownikiem Napoleona był wtedy Aleksander Sapieha, choć znalazł się on poza grupą. D. Nawrot zwrócił również uwagę na wielopłaszczyznowe związki między

członkami zespołu, takie jak przynależność do kręgu wpływowych rodzin litewskich, wcześniejsze kontakty na polu naukowym, czy zaangażowanie w działalność wywiadowczą na niekorzyść Rosji. Jego zdaniem dowodzi to braku przypadkowości w doborze wymienionych ludzi. Członkowie grupy mieli być dla Napoleona kompetentnym źródłem informacji o Litwie, a poza tym czytelnym znakiem zaangażowania po stronie cesarza Francuzów – przykładem dla rodaków, których porwać mieli do działań insurekcyjnych. D. Nawrot uważa jednak, że przygotowania do wybuchu powstania były znacznie spóźnione.

Rozdział drugi części pierwszej pracy poświęcony został okolicznościom towarzyszącym wkroczeniu Wielkiej Armii na terytorium Litwy. Autor wiele uwagi poświęcił przebiegowi działań wojennych – przedstawił dramatyczny, a bezskuteczny pościg wojsk napoleońskich za wymykającym się przeciwnikiem, który uchylił się od przyjęcia otwartego starcia. D. Nawrot dał również obraz stanu Wielkiej Armii, która szybko zaczęła ulegać rozprężeniu. Wpłynęły na to liczne przyczyny – od niesprzyjającej pogody począwszy (ogromne upały na przemian z gwałtownymi opadami), przez narzuconą odwrotem przeciwnika konieczność pokonywania dużych odległości po fatalnych drogach, choroby, masowy pomór koni, aż po niezwykle dolegliwe braki w aprowizacji. Czynniki te spowodowały rozkład dyscypliny, dezercje, plagę samobójstw wśród żołnierzy oraz zastraszającą skalę maruderstwa. W oparciu o liczne źródła i bogatą literaturę D. Nawrot przedstawia ogromną skalę spustoszeń dokonanych przez wielonarodową armię Napoleona. Niezliczone rabunki, zabójstwa, dewastacje i akty przemocy, których dopuszczali się żołnierze stanowiły istny wstrząs dla mieszkańców ziem litewskich, coraz częściej szukających schronienia w większych ośrodkach miejskich lub nawet lasach. Większej poprawy nie przynosiły nawet niezwykle intensywne wysiłki organizacyjne Napoleona, próbującego opanować sytuację, ani doraźne środki w postaci sądów specjalnych oraz wydzielonych kolumn ruchomych, które miały się zająć zwalczaniem maruderstwa. Tym bardziej nieskuteczne były liczne próby wyjaśniania żołnierzom, że działają na ziemi sprzymierzeńców oraz apele o oszczędzanie ludności.

Sytuację pogarszało konsekwentne postępowanie Rosjan, którzy na wieść o przekroczeniu Niemna przez Francuzów przystąpili do pospiesznej ewakuacji lub niszczenia zgromadzonych zasobów, aby nie dostały się w ręce wroga. Miary klęski dopełniało celowe traktowanie zasiewów, niszczenie infrastruktury komunikacyjnej, porywanie ludzi oraz liczne aresztowania wśród urzędników szlacheckich, członków sądów oraz

komitetów wojennych powinności. Na to wszystko nakładały się wystąpienia chłopów spowodowane odruchem samoobrony lub chęcią wyrównania rachunków z dworem albo też dyktowane niskimi pobudkami oraz poczuciem bezkarności.

Istotną kwestią, którą na tle tych dramatycznych wydarzeń próbował rozstrzygnąć D. Nawrot jest sprawa stosunku ludności Litwy do wkraczających korpusów Wielkiej Armii. Autor odrzucił jako nieprawdziwe wcześniejsze opinie M. Kukiela o niejednoznacznej postawie mieszkańców i dużej różnorodności ich zachowań, tak samo jak poglądy J. Iwaszkiewicza o krótkotrwałości zapału Litwinów, czy zdanie B. Dundulisa o przeciętnym stopniu ich zaangażowania, który nie oznaczał ani bierności, ani czynu z bronią w ręku. Zdaniem D. Nawrota powyższe opinie utrwalone w nauce korespondują z często powtarzanym, a nieprawdziwym w jego mniemaniu przekazem pamiętnika Armanda Caulaincourta, dotyczącym wyzwolenia Wilna i zapisaną przez Francuza cierpką uwagą, rzekomo wypowiedzianą przez Napoleona, o znacznej różnicy między Polakami warszawskimi a wileńskimi. W przekonaniu Autora powyżej wskazane, krytyczne wobec Litwinów poglądy wyrażane w literaturze naukowej są rezultatem po pierwsze: uwzględnienia niedostatecznej liczby, a przy tym dość jednostronnych, źródeł; po drugie: pewnym błędem w ich interpretacji. Aby problem wyjaśnić D. Nawrot wskazuje, że rzeczywiście liczne przekazy pamiętnikarskie pozostawione przez uczestników tamtych wydarzeń – również oficerów polskich – odzwierciedlają całą paletę odmiennych reakcji ludności na pojawienie się Wielkiej Armii. W słusznym przekonaniu Autora istotnym jest jednak aby w ich ocenie uwzględnić kolejność wkraczania na Litwę oddziałów, do których owi pamiętnikarze należeli. Rzecz w tym, że pierwsze oddziały, z którymi zetknęli się mieszkańcy Litwy były witane z wielkim entuzjazmem i wzruszeniem, a także spontanicznie zaopatrywane. To patriotyczne uniesienie było jednak bardzo szybko tłumione przez piorunujące wrażenie, jakie czyniły ekscesy, których na ogromną skalę dopuszczali się wyzwoliciele. Kolejne kolumny ciągnących wojsk napoleońskich mogły zatem spotykać się już z zupełnie innym stosunkiem miejscowej ludności niż ich koledzy z oddziałów czołowych. To właśnie stanowiło przyczynę obserwowanej rezerwy, nieufności, bierności albo wręcz wrogości mieszkańców. Trudno jednak tych reakcji nie zrozumieć, jeśli rozważy się przykład Kowna – pierwszego wyzwolonego litewskiego miasta. Jego mieszkańcy jeszcze rankiem witali entuzjastyczne żołnierzy francuskich, a już wieczorem tego samego dnia ludność pospiesznie uchodziła przed grabieżami, w których, o zgrozo, udział brała

nawet gwardia cesarska, pomimo obecności Napoleona w mieście. Podobny scenariusz powtórzył się w Wilnie, a wiele wsi leżących na trakcie między wspomnianymi ośrodkami zniknęło z powierzchni ziemi. Jeśli dodamy do tego poważne ryzyko narażenia się na zemstę wojsk rosyjskich – a zwłaszcza siejących terror, wszędobylskich podjazdów kozackich – za jakiegokolwiek gesty pomocy Francuzom, czy uległości nowym władzom, to stwierdzimy, że sytuacja ludności przypominała rzeczywiście fatalny potrzask.

D. Nawrot przedstawił jednak wiele świadectw pamiętnikarskich, raportów francuskich, a także źródeł rosyjskich, które jednoznacznie dowodzą patriotycznego usposobienia i czynnej postawy Litwinów. Od pierwszych dni wspierali oni oddziały Wielkiej Armii pełniąc funkcje informatorów, przewodników i łączników. Wiele przekazów świadczy o samorzutnie podejmowanych na terenie całej Litwy działaniach zbrojnych, w których wzięła udział młodzież, szlachta, a nawet chłopci. W zapale podejmowano uchwały o organizowaniu wojska litewskiego. Akcji militarnej towarzyszyły spontaniczne działania zmierzające do organizacji nowych władz. Przybierały one różną formę w zależności od okoliczności. Ustanawiano mianowicie konfederacje gubernialne wraz z ich radami (np. gubernia grodzieńska), a także konfederacje powiatowe z komisjami, na których czele stali marszałkowie szlachty (np. powiat nowogródzki). Składano liczne akcesy do Konfederacji Generalnej związanej w Warszawie. Gdzieniedzie powoływano rady tymczasowe (np. w Mińsku, w Białymstoku), a nawet Rząd Tymczasowy (dla guberni mińskiej, który zastąpił tamtejszą Radę Tymczasową). W Wilnie ogłoszono uroczyste akt odnowienia unii polsko-litewskiej, który został następnie spontanicznie podpisany przez tysiące osób.

Część druga pracy poświęcona została powołaniu (rozdział 1) i funkcjonowaniu (rozdział 2) władz litewskich w 1812 r.

D. Nawrot zwrócił uwagę na szybkość działań Napoleona, mających na celu organizację władz litewskich. Autor wskazał jednocześnie, że cesarz Francuzów nie miał ostatecznie sprecyzowanego planu co do przyszłości ziem litewskich i generalnie sprawy polskiej, a odtworzenie ewentualnych jego koncepcji w tym przedmiocie, których modyfikację w zależności od biegu wypadków na pewno sam Napoleon zakładał, jest bardzo trudne. Na jednoznaczną ocenę nie pozwalają zresztą źródła. Pomimo to, Autor pokusił się o przedstawienie kilku wariantów, których realizację mógł Napoleon rozważać.

D. Nawrot stwierdził, że „Na pewno w planach Napoleona nie mieściła się koncepcja odbudowy Rzeczypospolitej w granicach sprzed pierwszego rozbioru” (s. 267). Odnotujmy, że zupełnie inne przypuszczenie w tym względzie wyrażał M. Kukiel, który pisząc o rozłożeniu się Wielkiej Armii na przedrozbiorowych rubieżach Rzeczypospolitej i dużym efekcie psychologicznym, jaki wywołała ta okoliczność, snuł refleksję: „Czy granica ta była przyszłą granicą Polski w myśli cesarza. To pewne, że tego pragnął, chcąc jak najdalej ku wschodowi odsunąć Rosję”¹². Trudno rozstrzygnąć między „na pewno” D. Nawrota, a „to pewne” M. Kukiela. Śledząc myśl Napoleona błąkami się przecież wśród hipotez i poszlak, a przede wszystkim poruszamy się po niepewnym gruncie wśród zmiennych kolei losów wojennych¹³. Nie jest natomiast trudno zauważyć różny stosunek obu historyków do sytuacji na Rusi Białej. D. Nawrot ocenia, że „realność wywołania insurekcji na obszarach na wschód od Mińska równała się zeru” (s. 267), a w guberniach mohylewskiej i witebskiej „Napoleon zastał społeczeństwo w całkowitej bierności” i „Niewątpliwie, postawa społeczeństwa ziem wschodniobiałoruskich skłaniała do odrzucenia pomysłów odebrania Rosji wszystkich ziem litewsko-białoruskich”. Zresztą „Do ziem tych podczas kampanii 1812 r. Napoleon nie przywiązywał większej wagi. Przypisał im rolę karty przetargowej w rokowaniach pokojowych z carem i zakładał ich powrót w granice Rosji” (s. 271, przypis 23). Zamiaty te miał potwierdzać fakt ustanowienia osobnej, niezależnej administracji na ziemiach wspomnianych dwóch guberni (s. 271, 345).

Wydaje się, że są to oceny zbyt daleko idące i zbyt surowe, choćby w świetle ustaleń M. Kukiela, do których przecież D. Nawrot odsyła czytelnika, nie poddając ich rewizji (s. 271, przypis 23). Co się tyczy rzekomo małego zainteresowania Napoleona wspomnianym obszarem, to jednak przeczą temu twierdzeniu okoliczności podniesione przez M. Kukiela, że cesarz „Co do Białej Rusi, nakazywał wydać osobną odezwę Rządu

¹² M. Kukiel, *Wojna 1812...*, t. II, s. 11. zob. też tegoż, *Litwa i Białoruś...*, s. 396 i n. oraz *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17–20 września 1935 r.*, t. II, *Protokoły*, (pod red. F. Pohoreckiego i K. Tyszkowskiego), Lwów 1936, s. 178 i n., gdzie M. Kukiel prezentuje identyczny pogląd, a potem podtrzymuje go pomimo zgłoszonych przez H. Mościckiego następujących wątpliwości, ibidem, s. 176: „Uważam, że Napoleon nie miał zamiaru przyłączenia ziem litewsko-białoruskich do Księstwa Warszawskiego, a w każdym razie na pewno nie miał tego zamiaru co do ich całości”.

¹³ Zob. choćby trzeźwy pogląd A. M. Skałkowskiego, *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17–20 września 1935 r.*, t. II, *Protokoły*, s. 177: „Nie sposób też odkryć celów Napoleona w jego publicznych odeszwach czy inspirowanych komentarzach. Zapewne niedorzeczne wydają się nam żądania ludzi tamtej doby jakichś werbalnych upewnień co do przyszłości Polski. Ale przecież nie byli oni tak głupi, aby nie rozumieć kruchości wszelkich przyrzeczeń przed rozgrywką wojenną, chociaż cesarz uchodził wówczas za wszechmocnego”.

Tymczasowego do jej mieszkańców i wysłać delegatów do Orszy i Mohylowa celem poruszenia kraju; wynika stąd misja Ludwika Radziwiłła i Pawła Sapiehy” (wspomina o tym D. Nawrot, s. 345) oraz „przed wejściem na te ziemie zażądał informacji o nich z Wilna i delegowania ludzi zdolnych je poruszyć [...] informacje dał w memoriale Sierakowski”¹⁴. M. Kukiel uważał, że Napoleon traktował formalnie ten kraj jako część Polski, jako kraj sprzymierzony, ale szukał potwierdzenia swojego stanowiska w faktach. Zarówno M. Kukiel, jak i D. Nawrot przytoczyli cierpkie zdanie Napoleona wypowiedziane w Witebsku: „Widzę, że nie ma tu już Polaków, ten kraj nie jest polski”, ale ten pierwszy historyk uzupełnił od razu, że cesarz „Widział zarazem, że kraj ten nie jest rosyjski”. M. Kukiel zwrócił ponadto uwagę, że pomimo niezadowolenia z przyjęcia w Witebsku cesarz kazał swemu komisarzowi ustanowionemu przy tamtejszej komisji gubernialnej traktować Ruś Białą, podobnie jak Litwę, jako kraj sojuszniczy¹⁵. Podnosił ten badacz, że „Napoleon, mówiąc o Litwie, obejmował myślą całe dawne Wielkie Księstwo Litewskie w granicach sprzed pierwszego rozbioru”¹⁶.

Opinia D. Nawrota o całkowitej bierności społeczeństwa również wydaje się zbyt sroga. M. Kukiel, który żywił przecież przekonanie o niedostatecznym wysiłku Litwy i sądził, że jeszcze gorzej pod tym względem było na ziemiach białoruskich, przytaczał jednak wiele przykładów zaangażowania tamtejszej ludności. Pisał co prawda o „zupełnej bierności politycznej warstw wyższych”, o akcesach do konfederacji i czynach jednostek, od których dość daleko było jeszcze do ruchu powstańczego, ale przecież także o dobrym duchu, jaki wśród mieszkańców prowincji odezwanej przed czterdziestu laty odnalazł książę Józef, o chętnym przyjęciu wojska polskiego, ofiarności miejscowych, służących wiernie jako wywiadowcy, informatorzy, czy pomocnicy w zaopatrywaniu oddziałów i magazynów. Nie wahał się uznać M. Kukiel, że „na poświęceniu miejscowych Polaków oparł się wywiad prowadzony w kierunku Smoleńska przez Poniatowskiego i Davouta, dający wyniki poważne”. W moim przekonaniu M. Kukiel słusznie twierdził, że nie wolno tego nie doceniać, zwłaszcza, że ludzie ci działali w warunkach szczególnego ryzyka z powodu grozących represji rosyjskich – drastyczne ich przykłady Autor ten przytoczył. W słowach historyka brzmi wyraźna wola oddania sprawiedliwości owemu poświęceniu, gdy pisze: „W tych warunkach uderza, że nawet w odległym

¹⁴ M. Kukiel, *Wojna 1812...*, t. II, s. 4, 11.

¹⁵ Ibidem, s. 12.

¹⁶ M. Kukiel, *Litwa i Białoruś...*, s. 396.

Mścisławskiem znalazł Dąbrowski w drugiej połowie sierpnia nieco zapału wśród szlachty i przejawy żywych tradycji narodowych. Zbrojny wysiłek Mohyłowszczyzny nie ograniczył się do formacji żandarmerii i gwardii narodowej; z Mścisławskiego zaciągnął Hołyński oddział strzelców konnych¹⁷. Gdzieindziej jeszcze M. Kukiel ocenia Litwę następująco: „Od Bugu i Niemna poza Dniepr i Dźwinę była ona po stronie napoleońskiej, przejawiając częściowo aktywność sojuszniczą, której możliwości były o wiele większe od osiągniętych wyników, częściowo uległa lojalność; u części szlachty różnych okolic uległość ta przechodziła w obojętność, nawet w maskowaną niechęć, ale ta równoważyła się znowu prawie wszędzie i z nawiązką ofiarnym poświęceniem jednostek. Był to z wyjątkiem pewnych okolic kraj przyjacielski¹⁸. Borysów, Mścisław, Mohylew, Orsza, Czeczersk, Bychów, Czausy – wszystko to dalej niż Mińsk, który jako granicę czynu wyznacza D. Nawrot. Z drugiej strony nie przeszkadza to Autorowi podkreślić szczególnej ofiarności np. powiatu borysowskiego w zakresie zaopatrywania magazynów (s. 448, przypis 105). Jednocześnie pomny na nieśmiertelne „znaj proporcją, mocium panie” – rozumiem dobrze, że Autor ma słuszość jeśli myśli o akcji powstańczej na większą skalę. Uważam jednak, że zero na skali mierzącej szanse podjęcia działań insurekcyjnych, w myśl tego, o czym pisał M. Kukiel w oparciu o poważną analizę raportów wojskowych, należałoby chyba jednak przesunąć na linię przedrozbirowej granicy Rzeczypospolitej. Dopiero bowiem po jej przekroczeniu dawało się odczuć prawdziwe tąpnięcie w sferze nastrojów – „Wyczuwano wrogość wszystkiego, co jest za starą granicą¹⁹, za nią „zaczynał się dla Napoleona i jego wojsk kraj nieprzyjacielski²⁰”.

Co do ziem białoruskich jako przewidzianej przez Napoleona karty przetargowej w ewentualnych rokowaniach z Rosją, to nie sposób zaprzeczyć, że mogły one być w sposób zupełnie naturalny, jako dawne obszary pograniczne, kartą pierwszą. Sądzę jednak, że takich kart z emblematami ziem polskich cesarz trzymał w ręku znacznie więcej i mogły nimi być także ziemie litewskie, w części lub całości – wszystko wszak zależało od rozstrzygnięcia militarnego. Autor przecież również dostrzega możliwość okrojenia ewentualnych nabytków terytorialnych kosztem Rosji do departamentu wileńskiego i części grodzieńskiego (s. 270), a także wspomina o żywych obawach mieszkańców Litwy, pomnych na tylżycką lekcję, że mogą łatwo stać się kartą przetargową nawet w wypadku sukcesu

¹⁷ M. Kukiel, *Wojna 1812...*, t. II, s. 12 i n. Zob. też t. I, s. 381 i n.

¹⁸ M. Kukiel, *Litwa i Białoruś...*, s. 399.

¹⁹ M. Kukiel, *Wojna 1812...*, t. II, s. 18.

²⁰ M. Kukiel, *Litwa i Białoruś...*, s. 399.

Francuzów, jeśli tylko będzie to konieczną przesłanką do zawarcia przez nich korzystnego pokoju z Rosją (s. 362).

Pewne opory budzi również stwierdzenie D. Nawrota, że postawa społeczeństwa ziem wschodniobiałoruskich niewątpliwie skłoniła Napoleona do odrzucenia myśli odebrania Rosji ziem litewsko-białoruskich. Czy opinia ta nie koliduje poniekąd z istotną zasadą postępowania cesarza, na którą przecież D. Nawrot wskazuje, a mianowicie, że „Napoleon nie zwracał uwagi na wolę społeczeństw przy podejmowaniu rozstrzygnięć politycznych, kiedy tworzył nowe państwa w Europie” (s. 268, przypis 16)? Zbudowanie zaś odrębnej administracji na obszarach guberni mohylewskiej i witebskiej chyba również niczego nie przesądza. Autor zresztą wspomina o planach połączenia tych terytoriów z Litwą, które jednak nie zostały zrealizowane (s. 345).

D. Nawrot sądzi, że najbardziej prawdopodobnym było utworzenie po szczęśliwie zakończonej wojnie Królestwa Polskiego z połączenia (nie inkorporacji) dwóch organizmów: Księstwa Warszawskiego oraz tymczasowo zorganizowanych w toku kampanii czterech departamentów litewskich (białostockiego, grodzieńskiego, wileńskiego, mińskiego). Nadanie ziemiom litewskim odrębnej organizacji nie było obliczone na wsparcie tamtejszych tendencji separatystycznych, ale na możliwie szybkie, choćby prowizoryczne określenie ich statusu, pozwalające jednak na czerpanie z nich środków niezbędnych do dalszego prowadzenia wojny. Dzięki zastosowaniu tego rozwiązania osiągnano również korzyść w postaci swobody w ewentualnych pertraktacjach pokojowych.

Wiele miejsca poświęcił D. Nawrot omówieniu procesu powoływania władz litewskich. Ten bardzo istotny z punktu widzenia losów ziem litewskich w 1812 r. epizod, Autor przedstawił w świetle szerszego niż dotąd spektrum źródeł. Wykorzystanie między innymi pamiętnika i korespondencji Aleksandra Potockiego oraz dziennika Michała Platera, pozwoliło na dość zasadniczą korektę wcześniejszych ustaleń poczynionych nie tylko przez J. Iwaszkiewicza i B. Dundulisa, ale także poglądów M. Kukiela, J. Skowronka, V. Pugačiauskasa, czy D. Beauvois. Zdaniem D. Nawrota kluczowe znaczenie dla organizacji władz litewskich miała konferencja, której gospodarzem był sekretarz stanu hrabia Pierre Daru, odbyta 30.6.1812 r. w Wilnie, w której wzięła udział reprezentatywna grupa wybitniejszych postaci życia publicznego Litwy obecnych w mieście. Autor wbrew J. Iwaszkiewiczowi twierdzi, że spotkanie to nie miało cechy tajnych, zakulisowych uzgodnień, dotyczących składu przyszłych władz, ale przeciwnie – nosiło charakter oficjalnego zebrania zorganizowanego

dla przedstawienia projektu rozkazu cesarskiego w tej istotnej materii, na którym ponadto zaproszono zgromadzonych do wyłonienia w drodze wyborów kandydatur do przewidzianych organów litewskich. Neguje również tezę J. Iwaszkiewicza o zasadniczym wpływie Aleksandra Sapiehy na obsadę poszczególnych stanowisk i nie podziela jego negatywnych ocen co do trafności dokonanych elekcji. Do Komisji Rządu wybrano w sposób swobodny pięć osób: Stanisława Sołtana, Karola Prozora, Józefa Sierakowskiego, Aleksandra Sapiehę oraz Franciszka Jelskiego (kilka dni później grono to powiększono o Jana Śniadeckiego i Aleksandra Potockiego). Sekretarzem Komisji został Józef Ignacy Kossakowski. Nazajutrz, 1.7.1812 r., osobnym rozkazem Napoleon powołał do życia Rząd Tymczasowy Litwy (w dokumencie tym operowano również nazwami: Komisja Rządu Tymczasowego Litwy, Komisja Tymczasowa Rządu Litewskiego) w składzie pięciu osób oraz sekretarza. Rozkaz nakładał na Komisję obowiązek administrowania krajem, a w szczególności jego finansami oraz zasobami żywnościowymi. Ponadto dokument obligował Komisję Rządu do zorganizowania wojska krajowego, formowania gwardii narodowej oraz żandarmerii. Miały one podlegać gubernatorom wyznaczonym przez majora generalnego, którym był marszałek Aleksandre Berthier. Rozkaz ustanawiał ponadto komisarza cesarskiego przy Komisji, ale milczał o jego kompetencjach. Na obszarach podległych administracji Komisji Rządu tj. guberni (taką nomenklaturę zachował rozkaz, dopiero praktyka Komisji wprowadza termin departament na wzór Księstwa Warszawskiego): wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej i białostockiej zarząd sprawować miały komisje administracyjne występujące w składzie trzech osób pod przewodnictwem intendenta. Na czele administracji powiatowej stawiano podprefektów. Osobny artykuł traktował o administracji Wilna z merem, czterema adiunktami i radą miejską. Następne rozkazy Napoleona wydane jeszcze tego samego dnia zawierały nominacje osób wybranych do Komisji Rządu oraz cesarskiego komisarza, którym został Édouard Bignon. Zauważmy, że temu ostatniemu podlegać miało czterech audytorów, którzy sprawować mieli funkcje intendentów w poszczególnych guberniach. Cesarz nominował również członków komisji administracyjnych dla czterech guberni, podprefektów dla guberni wileńskiej, członków władz Wilna oraz tamtejszych dowódców gwardii narodowej.

Według D. Nawrota kształt tak skonstruowanej, niezbyt rozbudowanej administracji, a także charakter wytkniętych jej zadań, obliczone były – podobnie jak w 1807 r. działania Komisji Rządzącej – na skanalizowanie wysiłków na zasadniczy cel, jakim było zaopatrzenie i uzupełnienie

Wielkiej Armii, a także zabezpieczenie jej tyłów. Tej ostatniej funkcji służyło zaakcentowanie zadań policyjnych nowej administracji. Komisja Rządu uzyskała dość szerokie kompetencje i daleko idącą swobodę działania jedynie w sprawach drugorzędного znaczenia. Jej możliwości w tym względzie ograniczało ustanowienie cesarskiego komisarza, a w guberniach ulokowanie intendentów, prezydujących w komisjach administracyjnych – oczywiście funkcje te pełnili Francuzi. Rozwiązanie to wprowadzało stan swoistej dwuwładzy francusko-litewskiej i jasno wskazywało na intencje cesarza, który nie chciał dopuścić do przekazania Litwinom zupełnej swobody w zarządzie kraju, ale wprzęgnąć jego władze w funkcje użyteczne dla Wielkiej Armii, a równocześnie nie utrudniające w niczym Francuzom sprawowania kontroli nad zajętymi terytoriami, czy przesądzania o ich przyszłości. W tym sensie za bezzasadne uważa D. Nawrot utyskiwania M. Kukiela nad nicością polityczną rządu litewskiego, gdyż samodzielności na tym polu nikt z zasady nie zamierzał mu dawać. Zarzewiem tarć i problemów było pominięcie lub niedookreślenie w rozkazach cesarskich tak istotnych kwestii jak: tryb powoływania i odwoływania władz administracyjnych niższych szczebli, charakter ich zależności od zwierzchników a także stosunek do organizującej się administracji wojskowej Wielkiej Armii, czy wreszcie zakres funkcji gubernatorów.

D. Nawrot zwraca uwagę, że przyjęte przez Napoleona rozwiązania nie były dla Polaków zupełnie klarowne. Oczekiwano bowiem przyłączenia ziem litewskich do Księstwa Warszawskiego, a gdy to się nie ziściło, podejrzewano Francuzów o zamiar utworzenia na Litwie osobnego państwa, co z kolei budziło obawy i niepokój. Nie znajdowano również odpowiedzi na pytanie o charakter wzajemnych relacji między rządem Księstwa Warszawskiego, Konfederacją Generalną, a Komisją Rządu zainstalowaną na Litwie.

Bardzo wiele uwagi poświęcił D. Nawrot pracom nad organizacją wewnętrzną Komisji Rządu. W licznych szczegółach Autor skorygował ustalenia J. Iwaszkiewicza i B. Dundulisa. Efektem wspomnianych prac było wytyczenie zasad funkcjonowania Komisji, podziału kompetencji między poszczególnych członków, a w szczególności wyłonienie w ramach Komisji siedmiu komitetów (Żywności i Magazynów, Finansów, Policji, Wojskowego, Sprawiedliwości, Religii i Oświecenia, Spraw Wewnętrznych), spełniających funkcje ministerstw. Każdy z członków Komisji Rządu stanął na czele komitetu, który miał składać się ponadto z 5–10 członków. Autor dokładnie przedstawił zakres obowiązków poszczególnych komitetów, a także ich skład, który – jego zdaniem – wskazywał na

próbę odrzucenia podziałów z przeszłości, skoro grupowały one byłych targowiczian i uczestników insurekcji 1794 r., ludzi czynnych pod rządami rosyjskimi oraz tych, którzy uciekli od życia publicznego w domowe pielesze.

Szczegółowo omówił D. Nawrot również proces tworzenia administracji w departamentach i powiatach. Główny ciężar prac na tym polu spoczywał na Komitecie Spraw Wewnętrznych pod prezesurą Aleksandra Potockiego. Autor przedstawił przede wszystkim skład komisji administracyjnych, okoliczności, jakie towarzyszyły inauguracji ich prac w poszczególnych guberniach (departamentach), a także określone przez Komisję Rządu osobnym aktem („Prawidła dla izb administracyjnych departamentowych”) zakres kompetencji i zasady funkcjonowania tych organów. Autor zwrócił uwagę na specyficzną rolę audytorów francuskiej Rady Stanu, którzy jako intendenci mieli przewodniczyć komisjom administracyjnym. Jego zdaniem przyjęte rozwiązanie nie tylko godziło w deklarowaną zasadę kolegialnego działania członków komisji administracyjnych, ale równocześnie podważało przyjętą zasadę ich podległości wobec Komisji Rządu skoro intendenci nie podlegali temu organowi, ale komisarzowi cesarskiemu Bignonowi. Zależności te decydowały o tym, że decyzje Komisji Rządu kierowane do władz departamentów w celu wykonania, wymagały akceptacji Bignona. D. Nawrot upatruje w tym element konsekwentnego dążenia Napoleona do poddania władz litewskich ścisłej kontroli funkcjonariuszy francuskich.

Autor omówił również proces tworzenia władz powiatowych z podprefektami na czele. Przedstawił nominacje na te stanowiska, dokonane częściowo przez Napoleona, a częściowo przez Komisję Rządu. Autor omówił także kompetencje podprefektów sprecyzowane przez akt wydany przez Komisję Rządu („Urządzenia dotyczące się podprefektur”). Nieco uwagi poświęcił D. Nawrot problemom, z którymi podprefekci borykali się zwłaszcza w pierwszym okresie swojej działalności. Pierwszy stanowiły trudności z odszukaniem w zawierusze wojennej wszystkich nominowanych na te stanowiska osób. Oprócz ciągłych konfliktów z administracją francuską były to również: niemożność instalacji władz w niektórych powiatach kontrolowanych jeszcze przez wojska rosyjskie, niedostateczna ilość środków finansowych przeznaczanych na działalność, czy wreszcie konieczność nieustannego zmagania się z groźnymi bandami maruderów. Za najistotniejszy błąd jaki Komisja Rządu popełniła w trakcie organizacji władz powiatowych D. Nawrot uważa zbyt niską liczebność ich członków. Podprefekt, na którego barki włożono dotychczasowe funkcje

marszałka powiatowego, policję powiatową, wykonywanie poleceń władz centralnych przekazywanych za pośrednictwem komisji administracyjnych – wspierany zaledwie przez dwóch radców powiatowych, sekretarza i jego pomocnika oraz komisarzy w parafiach – nie był w stanie podolać szerokiemu zakresowi obowiązków, mającemu na dodatek stałą tendencję do powiększania się o nowe zadania.

Autor przedstawił również bliżej organizację municypalności wileńskiej z merem, czterema adiunktami oraz radą miejską. Schemat ten, zarysowany w rozkazach Napoleona z 1.7.1812 r., Komisja Rządu postanowiła stosować jako wzór do organizacji władz miejskich w innych ośrodkach. Szczegóły określał wydany przez nią akt: *Urządzenie municypalności w czterech departamentach WXL*.

Istotnym instrumentem ograniczającym samodzielność władz litewskich, obok wspomnianego ustanowienia komisarza cesarskiego przy Komisji Rządu oraz intendentów prezydujących w komisjach administracyjnych, było powołanie dla czterech departamentów gubernatorów wojskowych. Zgodnie z rozkazem Napoleona z 1.7.1812 r. major generalny, marszałek Berthier, dokonał nominacji gubernatorów oraz wydał instrukcję precyzującą ich obowiązki. Gubernatorom powierzono dowództwo na terenie departamentu zarówno nad wojskami francuskimi, jaki nad formowanymi siłami litewskimi, a także nad miejscową żandarmerią i gwardią narodową. Oprócz tego do ich zadań należała troska o bezpieczeństwo departamentu, przede wszystkim przez zwalczanie plądrujących band maruderów, czuwanie nad policją, przywrócenie połączeń pocztowych, zbieranie oderwańców oraz zwierzchnictwo nad urzędnikami francuskimi nadzorującymi szpitale, magazyny wojskowe oraz etapy, a także inne funkcje. Jak podkreślił D. Nawrot gubernatorzy nie podlegali w żaden sposób ani Komisji Rządu, ani ustanowionemu przy niej komisarzowi cesarskiemu, ale majorowi generalnemu. W związku z tym, że zadania gubernatorów i podległej im administracji wojskowej krzyżowały się z funkcjami władz litewskich, musiało dochodzić na tym tle do zderzenia kompetencji i wytworzenia się stanu dwuwładzy. Sytuację komplikowało znaczne zaangażowanie Berthiera w działania militarne, co w praktyce poważnie utrudniało mu sprawowanie władzy nad gubernatorami. W związku z tym Napoleon postanowił utworzyć nie przewidywane wcześniej stanowisko gubernatora Litwy, który miał być przełożonym gubernatorów pracujących w czterech departamentach oraz podlegającej im administracji wojskowej i dźwżyć na tym obszarze najwyższą władzę wojskową. Gubernatorem Litwy został hrabia Dirk van Hogendorp.

Tak zbudowany system władz cywilnych i wojskowych przesądzał o powstaniu trzech konkurujących ze sobą ośrodków władzy. Jednym z nich była Komisja Rządu Tymczasowego Litwy, drugim ulokowany przy niej komisarz cesarski Bignon, trzecim wreszcie był generalny gubernator Litwy Hogendorp. Nadzór nad całością powierzył natomiast Napoleon francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych Huguesowi Maretowi.

Końcowe uwagi rozdziału poświęcono ocenie wyników audycji, jakiej delegacji Konfederacji Generalnej udzielił w 11.7.1812 r. w Wilnie Napoleon oraz okolicznościom przystąpienia Litwy do tejże Konfederacji. Wskazano również na fakt utrzymywania niezbyt ożywionych kontaktów między Warszawą a Wilnem w ciągu 1812 r., które ograniczały się zaledwie do wymiany delegacji, kilku adresów oraz podejmowaniu wspólnych działań propagandowych.

Rozdział drugi tej części pracy poświęcony został funkcjonowaniu władz napoleońskich na Litwie w 1812 r. W pierwszej kolejności przedstawiono w nim warunki, w jakich przyszło funkcjonować świeżo ukonstytuowanym władzom litewskim. Zdaniem Autora najistotniejszym czynnikiem opóźniającym prace władz litewskich w pierwszej fazie ich działalności był brak danych statystycznych, które zostały zniszczone lub wywiezione przez uchodzących Rosjan. Niezbędną dokumentację dotyczącą poszczególnych departamentów, która dałaby w sumie obraz aktualnego potencjału kraju, trzeba było mozolnie odtwarzać od szczebla parafii i powiatów za pomocą armii deputatów i lustratorów, borykając się przy tym z brakami kadrowymi oraz mitrząc bezcenny czas. Istotnym problemem były w dalszym ciągu przemarsze wojsk francuskich oraz związana z tym samowola i ekscesy, które nie tylko uniemożliwiały skuteczną pracę nad odtworzeniem zapasów żywnościowych, ale pogłębiały i tak znaczną dewastację kraju. Zniszczenia dokonane przez odchodzących Rosjan oraz przez wkraczającą Wielką Armię w bardzo poważny sposób utrudniały podjęcie działań nowym władzom litewskim. W warunkach ruiny spowodowanej wojną oraz nieustannymi dzikimi grabieżami trudno było przedsięwziąć coś w zakresie gromadzenia żywności, furazu, czy ściągania należności podatkowych. Wielką bolączką władz była słaba komunikacja między poszczególnymi szczeblami administracji spowodowana zniszczeniem infrastruktury pocztowej. Wpływało to opóźniająco na przepływ poleceń kierowanych przez władze centralne do władz powiatowych. Do odbudowy sieci pocztowej przystąpiono niebawem tworząc Dyрекcję Generalną Poczty Litewskich, ale – jak utrzymuje Autor – właściwie przez pierwszy miesiąc swojej działalności Komisja Rządu nie miała kontaktu

z władzami departamentów. Normalnemu funkcjonowaniu władz przeszkadzały również częste rajdy oddziałów rosyjskich, terroryzujących coraz to inne powiaty litewskie.

Dalsze rozważania Autora koncentrują się na problematyce postaw poszczególnych grup społecznych na Litwie w czasie wojny 1812 r. oraz na analizie zmiennych, które wpływały na kształtowanie się ich stosunku do cesarza Francuzów. D. Nawrot przeprowadził próbę zweryfikowania opinii o rzekomo ostrożnym zaangażowaniu Litwinów po stronie Francuzów, a nawet ich niechęci do Napoleona. Autor odrzucił przyjęty przez B. Dundulisa według powyższego kryterium podział szlachty litewskiej na trzy kategorie, zgodnie z którym zdecydowanie największą grupę stanowili obojętni, a tylko mniejszość żywiła sympatie do Francuzów, natomiast jeszcze mniej szlachetnie urodzonych prezentowało orientację prorosyjską. D. Nawrot zwrócił uwagę, że powyższy podział powtórzony przez B. Dundulisa za świadectwem obserwatorów wydarzeń na Litwie, nie może być adekwatny do stanu umysłów między czerwcem a październikiem (a nawet listopadem) ponieważ oparty został na źródle, które powstało w grudniu 1812 r., a więc w momencie przesądzonej klęski Wielkiej Armii. Po drugie D. Nawrot wskazał na fakty, które stoją w sprzeczności z powyższą klasyfikacją. Autor przyznaje wprawdzie, że pierwotny entuzjazm wszystkich warstw społecznych przygasł na skutek fatalnego zachowania wojsk francuskich, ale pomimo to na całej Litwie czynnie wspierano wkraczającą Wielką Armię, choć oczywiście skala zniszczeń musiała w naturalny sposób przesądzać o stopniu tego zaangażowania w poszczególnych częściach kraju. Czynnikiem hamującym animusze musiały być również nie w pełni zrozumiałe dla Litwinów posunięcia cesarza, takie jak wstrzymywanie ruchu powstańczego, powołanie Komisji Rządu, a więc organu prowizorycznego, czy wreszcie brak jednoznacznej deklaracji cesarskiej w sprawie restytucji Królestwa Polskiego. Okoliczności te kazały powątpiewać w to, że Napoleon ostatecznie przekonany jest co do oczekiwanego rozwiązania przyszłości politycznej Litwy i skłaniały do ponownego zastanowienia w sprawie udzielenia mu jednoznacznego poparcia. Wątpliwości nie zmniejszył brak zdecydowanego zwycięstwa militarnego na Rosjanami, którzy co prawda byli w defensywie, ale zdołali uniknąć rozstrzygającego ciosu.

Autor jest zdania, że powyższe czynniki nie doprowadziły jednak do zdławienia aktywności litewskiej szlachty, którą ta przejawiała od początku kampanii. D. Nawrot zwraca uwagę, że po stronie Napoleona stanęli przedstawiciele najznacniejszych rodzin litewskich, a rzesze średniej

szlachty stanowiły trzon obsady personalnej administracji litewskiej, pracującej przecież w bardzo trudnych warunkach. Autor jest przekonany, że obywatelskiego zaangażowania dowiodła większość posesjonatów oraz drobnej szlachty, która zasilała nowo formowane pułki. Podkreślił również entuzjastyczną postawę litewskiej młodzieży.

D. Nawrot wyraził przekonanie, że przychylnie do Francuzów ustosunkowane było również w większości mieszczaństwo litewskie (z wyłączeniem zamieszkującej miasta licznej ludności żydowskiej, która okazywała im niechęć albo wrogość) oraz – pomimo pewnych oporów – duchowieństwo katolickie. Nieco szerzej Autor omówił stosunek chłopów do nowej sytuacji, jaką stworzyło odejście Rosjan i wkroczenie na Litwę Wielkiej Armii. Zwrócił mianowicie uwagę na ich bardzo rozbudzone nadzieje na polepszenie własnego losu i oczekiwanie, że stanie się to na skutek przeszczepienia rozwiązań funkcjonujących w sąsiednim Księstwie Warszawskim. Autor wskazuje również na różnorodne reakcje chłopów, których skala mieści w sobie tak odmienne zachowania jak ofiarne wsparcie armii napoleońskiej przez dostarczanie informacji, przewodników, udział w pracach fortyfikacyjnych, doprowadzanie jeńców, udział w walkach z Rosjanami ramię w ramię ze szlachtą, czy też liczny zaciąg do wojska – przez samowolne porzucanie obowiązków i odmawianie pełnienia powinności – aż po krwawe, bestialskie rozprawy ze zniechęconym dworem, często do spółki z łożącymi bandami maruderów. Słusznie Autor wskazał na swego rodzaju pat, jaki w sprawie chłopskiej wraz z nadejściem Francuzów wytworzył się na Litwie. Z jednej strony intencją Napoleona było obdarzenie chłopów litewskich wolnością, a zamiary te spotykały się z rozbudzonymi oczekiwaniami włościan, z drugiej jednak strony cesarz nie mógł rozpocząć wprost realizacji swych planów, choćby dlatego, że nie mógł ryzykować wywołania zaburzeń społecznych na tyłach swej armii, a także zrażać szlachty, od wsparcia której wiele zależało. Z tych samych powodów wstrzeźliwość w tej materii zachować musiała Komisja Rządu, która co prawda deklarowała roztoczenie opieki rządu nad chłopami oraz realizację dalszych zmian w przyszłości, ale jednocześnie wzywała chłopów do spokoju i potwierdzała wobec szlachty dotychczasowy stan rzeczy. Problem polegał jednak na tym, że chłopci nie zawsze chcieli czekać i nie zawsze wystarczały im tylko obietnice zmian, dlatego niekiedy spokój trzeba było przywracać siłą. Trafną wydaje się uwaga Autora – wypowiedziana w polemice z poglądem B. Dundulisa, który uważał, że Komisja Rządu nic nie uczyniła dla polepszenia położenia chłopów – iż decyzje i wszelkie zasadnicze posunięcia w tak istotnej

kwestii leżały w gestii władz francuskich, a nie w rękach litewskiego rządu.

Generalnie D. Nawrot nie znalazł istotniejszej różnicy w postawie Litwinów w 1812 r. i Wielkopolan w latach 1806–1807, czy Galicjan w 1809 r. Autor wyraził przekonanie, że we wszystkich trzech podanych przypadkach przeważała w społeczeństwie patriotyczna postawa czynnego zaangażowania. Stwierdził, że próby budowania stronnictwa prorosyjskiego na Litwie nie zdołały wbrew intencjom Petersburga spowodować rozdzielenia w tamtejszym społeczeństwie. Litewska szlachta zdecydowanie dostrzegła rację stanu w udzieleniu poparcia Napoleonowi oraz idei odbudowy Królestwa Polskiego, wyrzekając się przy tym separatystycznych dążeń. Klęska cesarza Francuzów w Rosji spowodowała jednak, że w pamięci potomności przetrwały raczej fakty świadczące o rezerwie Litwy, niż o heroicznym wysiłku tysięcy jej synów, podczas gdy sukcesy z lat 1806–1807 oraz 1809 w postaci utworzenia Księstwa Warszawskiego, a następnie rozszerzenia jego granic – odwrotnie – usunęły w niepamięć karty mniej chlubne, a utrwaliły te świetne. Tak to udany, owocny w skutkach, wysiłek części tradycja przypisała całości społeczeństwa.

Przedstawiwszy warunki, w których przyszło działać władzom litewskim od lipca do grudnia 1812 r., Autor skoncentrował się następnie na omówieniu sposobu ich funkcjonowania. D. Nawrot wyraził pogląd, że sama struktura władz stworzona przez Napoleona musiała generować spory kompetencyjne między władzami francuskimi i litewskimi i to na wszystkich szczeblach. Sprzyjało temu zjawisku niedostateczne rozdzielanie kompetencji między organa cywilne i wojskowe. Liczne napięcia rodziła współpraca z gubernatorami, intendentami oraz całym aparatem francuskiej administracji wojskowej. Wpływały one również z przyczyn dość prozaicznych, a mianowicie ze zwykłych uprzedzeń urzędników francuskich w stosunku do Litwy, nieznamomości języka oraz kraju, który pragnęli nierzadko traktować jako podbity, dając przy tym folgę swojej bezwzględności i chciwości.

Zdaniem D. Nawrota najistotniejszym ogniskiem konfliktów stały się władze centralne Litwy. Co prawda bardzo dobrze układała się współpraca między członkami Komisji Rządu i cesarskim komisarzem Bigonem, a także ministrem Maretem (D. Nawrot nie podziela negatywnej opinii J. Iwaszkiewicza o tym dygnitarzu), ale harmonię tę zniszczyła nominacja Hogendorpa, który w ciągu kilku zaledwie dni znalazł się w stanie wojny niemal z wszystkimi. Generalny gubernator zdołał od razu uwikłać

się w ostre konflikty z gubernatorem wileńskim Antoine Henri Jominim, komisarzem Bignonem oraz Komisją Rządu, a zwłaszcza z Aleksandrem Sapiehą przewodniczącym Komitetu Wojskowego. Istotnym ich podłożem, oprócz specyficznego stylu Hogendorpa, był brak ostrego rozgraniczenia kompetencji między cesarskim komisarzem a generalnym gubernatorem, który uznawał się za wielkorządcę Litwy. Ciekawa charakterystyka poczynań Hogendorpa na Litwie przedstawiona przez D. Nawrota skłania do uznania za prawdziwą opinię Aleksandra Potockiego o Holendrzu, że to „arogant i największe bydlę” (s. 389). Ostatecznie to jednak Hogendorp wyszedł ze wspomnianych starć obronną ręką. Napoleon pragnąc ukrócić wszelkie spory, których echa do niego docierały, nominował go prezesem Komisji Rządu ku wielkiej konsternacji Litwinów. Zgodnie z niefortunną decyzją cesarską Hogendorp stał się zwierzchnikiem cywilnych władz litewskich, a Komisja Rządu spadała w istocie do rangi organu wykonującego jego rozkazy. Hogendorpowi podporządkowano również Bignona. Cesarska decyzja stała się przyczyną kryzysu w łonie Komisji Rządu, którą opuścili Aleksander Sapieha i Stanisław Sołtan (oficjalnie urlopowani). Po tragicznej śmierci Sapiehy do składu powołano Ignacego Tyzenhauza, a zabiegi Mareta i Bignona odsunęły od Komisji widmo rozpadu.

Wskazane linie podziałów i ogniska zapalne nie wyczerpują oczywiście całej ich skali. Autor przedstawił również inne osie konfliktów biegnące np. między poszczególnymi członkami Komisji Rządu lub jej komitetów. Szczególnie ostre tarcia wstrząsały Komitetem Wojskowym, którego konsyliarze (Romuald Giedroyc, Ksawery Niesiołowski, Józef Wawrzecki) wiedli gwałtowny spór z jego przewodniczącym Aleksandrem Sapiehą.

Nieco uwagi poświęcił D. Nawrot także próbom wdrożenia reformy administracji według propozycji Aleksandra Potockiego. Chodziło przede wszystkim o danie nowego impulsu i ożywienie działalności administracji lokalnej, a w szczególności podprefektów, którzy tonęli w powodzi obowiązków. Jednym z zastosowanych środków było zwiększenie przez Komisję Rządu liczby radców w podprefekturach do czterech. Ich nominacja należała do komisji administracyjnych. Do departamentów natomiast skierowano delegatów, wyznaczając im liczne zadania. Mieli oni jednak przede wszystkim rozpoznać przyczyny zwłoki w organizacji wojska oraz wpłynąć na przyspieszenie formowania żandarmerii i gwardii narodowej, a także skontrolować proces poboru podatków. Następane reformy administracji przedsięwzięto w październiku, wykorzystując doświadczenia pierwszych miesięcy jej działalności, a także wyniki kontroli władz

lokalnych. Wprowadzono liczne zmiany w składzie, organizacji i funkcjonowaniu komisji administracyjnych oraz podprefektur.

Część trzecia pracy D. Nawrota poświęcona została ocenie wysiłku wojennego Litwy w 1812 r. Dwa rozdziały tej części studium traktują kolejno o wysiłku aprowizacyjnym i finansowym oraz o organizacji armii litewskiej.

W rozdziale pierwszym Autor przedstawił działania władz litewskich, zmierzające do wykonania jednego z głównych zadań, jakie przed Litwą postawił w 1812 r. Napoleon – zapewnienia zaopatrzenia dla Wielkiej Armii. D. Nawrot skoncentrował się przede wszystkim na wysiłkach Komisji Rządu, a zwłaszcza Komitetu Żywności i wspierającego go w tym dziele Komitetu Spraw Wewnętrznych. Podstawową rolą Komitetu Żywności było początkowo zorganizowanie i zaopatrzenie magazynów rezerwowych i etapowych lokowanych w miastach wzdłuż linii komunikacyjnych, a następnie utworzenie sieci magazynów w departamentach i powiatach. Obowiązkiem Komitetu było zaopatrywanie nie tylko przemieszczających się wojsk napoleońskich, ale również aprowizacja garnizonów, szpitali wojskowych oraz powstających oddziałów litewskich. Aby sprostać temu zadaniu Komisja Rządu zarządzała rekwizycje oraz realizowała te, ogłaszane przez Napoleona albo francuskich dowódców wojskowych. Ich przedmiotem były konie, bydło, podwozy, zboże, drewno, siano, słoma, a nawet świece. Działania władz litewskich w tym zakresie były nadzorowane przez przedstawicieli Francji – głównego ordonatora litewskiego (Barthomeuf), ministra Mareta, czy gubernatora Hogendorpa. Wykonując zadania związane z aprowizacją Komisja Rządu i podległe jej władze departamentów działały w bardzo trudnych warunkach. Wpłynęły na to przede wszystkim duże zniszczenia wojenne, cały czas pogłębiane przez grabieże maruderów, samowolę wojsk francuskich lub rajdy oddziałów rosyjskich, ale także takie czynniki jak wątpliwość sił tworzonej dopiero administracji litewskiej, czy nieporozumienia z przedstawicielami wojskowej administracji francuskiej. Sytuację poprawiły bardzo obfite zbiory uzyskane w 1812 r. Szczególnie dużego wysiłku i zmobilizowania wszystkich zasobów wymagało zabezpieczenie powrotu Wielkiej Armii spod Moskwy. Na jej przyjęcie Komitet Żywności zdołał przygotować olbrzymie magazyny w Wilnie oraz w departamencie grodzieńskim. D. Nawrot ocenił, że władze litewskie dzięki ofiarności mieszkańców i swemu zaangażowaniu zdołały wypełnić we współdziałaniu z administracją francuską powierzone im zadania.

Sporo uwagi poświęcił również Autor wysiłkom Komisji Rządu zmierzającym do stworzenia finansowych podstaw funkcjonowania zarządzanych przez nią departamentów. Dużym problemem, z którym od początku swej działalności musiał borykać się Komitet Skarbu okazał się brak dokumentacji dotyczącej funkcjonowania dotychczasowego systemu podatkowego. Akta wywieźli lub zniszczyli Rosjanie. Narzuciło to konieczność pracowitego odtwarzania niezbędnych danych odnoszących się do świadczeń pobieranych przez władze rosyjskie. Niemal równolegle należało opracowywać zasady poboru nowych powinności według aktualnych potrzeb. Autor przedstawił poszczególne podatki, które zamierzano pobierać w czterech departamentach litewskich (pogrupowano je w następujące kategorie: podatki stałe, podatki niestałe, podatki nowe), omówił wysokość uzyskiwanych z nich dochodów, a także zwrócił uwagę na liczne okoliczności utrudniające ich egzekucję.

Obszerny rozdział drugi z części trzeciej studium D. Nawrota zawiera bardzo szczegółowe, a wręcz drobiazgowo, omówienie procesu organizowania litewskich sił zbrojnych w 1812 r. Szybkie zajęcie przez armię napoleońską ziem litewskich spowodowało, że Napoleon, dysponujący pięćsettyśięcną armią regularną, porzucił koncepcję wzniesienia powstania na tym obszarze przy użyciu improwizowanych wojsk insurekcyjnych. Zgodnie z planami Napoleona wysiłek Litwy miał skoncentrować się przede wszystkim na aprowizacji Wielkiej Armii oraz na zapewnieniu spokoju i bezpieczeństwa na jej tyłach. Ten ostatni cel miał być osiągnięty między innymi poprzez organizację regularnych pułków litewskich, które zamierzano użyć do zabezpieczenia linii komunikacyjnych oraz pełnienia służby garnizonowej. Podobne zadanie czuwania nad bezpieczeństwem wyznaczano żandarmerii litewskiej i gwardii narodowej. Przejęcie tych funkcji przez wspomniane formacje umożliwiłoby odciążenie Wielkiej Armii i skierowanie jej oddziałów do służby w linii.

Projekt etatu litewskich wojsk liniowych, opiewający na około piętnaście tysięcy żołnierzy w dziewięciu pułkach (przedwojenne plany wystawienia trzydziestotysięcznych sił wobec ogromu zniszczeń okazały się nierealne), jeszcze w lipcu opracował Aleksander Sapieha, zaś Komisja Rządu przedstawiła go Napoleonowi do zatwierdzenia. Komitet Wojskowy, który kierował pracami nad organizacją wojska litewskiego, przygotował również listy kandydatów na pułkowników pięciu pułków piechoty oraz czterech pułków jazdy. Zadbano przy okazji o pożądany skutek polityczny i propagandowy, wysuwając kandydatury osób o głośnych na Litwie nazwiskach. 13.7.1812 r. cesarz dokonał stosownych nominacji i nadał

powstającym pułkom litewskim kolejne numery pułków Księstwa Warszawskiego. D. Nawrot polemizuje z poglądami J. Iwaszkiewicza i B. Dundulisa, jakoby korpus oficerski tworzonych formacji pozostawiał wiele do życzenia. D. Nawrot stwierdza, że kadre pułków (abstrahując od nominacji pułkowników, które jak wspomniano miały również istotny aspekt polityczny) tworzyli doświadczeni oficerowie. Autor podaje, że 95% nominowanych przez cesarza majorów pułku (tj. zastępców pułkowników), dowódców batalionów oraz szefów szwadronów wyniosło doświadczenia ze służby w różnych formacjach polskich walczących u boku Napoleona. Wypada zaznaczyć, że Komitet Wojskowy z całą świadomością zdecydował wcześniej o zwróceniu się do armii Księstwa Warszawskiego z prośbą o udzielenie pomocy kadrowej. W ślad za tym Komisja Rządu wystąpiła z oficjalną prośbą do księcia Józefa Poniatowskiego o przekazanie do pułków litewskich wskazanych oficerów i podoficerów.

Autor sporo miejsca poświęcił trudnościom, na jakie napotymano w trakcie formowania regimentów. Wiązały się one z kłopotami w odnalezieniu nominowanych w chaosie trwającej kampanii, ale przede wszystkim z problemami finansowymi, tak młodej litewskiej administracji, jak i wyznaczonych pułkowników, na których ciążył obowiązek pokrycia w 1/6 kosztów wystawienia swojego pułku. Sytuację poprawiła nieco pożyczka w wysokości pięciuset tysięcy franków udzielona dzięki zabiegom ministra Mareta przez Napoleona na umundurowanie i wyposażenie tworzonych pułków.

Wiele uwagi poświęcił Autor omówieniu opracowanych przez Komitet Wojskowy etatów pułków litewskich, które jak zaznaczył, różniły się od przyjętych w Księstwie Warszawskim. Analizie poddał także ustalone przez Komisję Rządu zasady zaopatrzenia tych wojsk. W sposób bardzo szczegółowy przedstawił Autor również proces rekrutacji do pułków litewskich. W zorganizowaniu i przeprowadzeniu poboru (od połowy sierpnia do końca października) zasadniczą rolę odegrał Komitet Spraw Wewnętrznych. D. Nawrot nie podzielił krytycznych opinii J. Iwaszkiewicza, B. Dundulisa i V. Pugačiauskasa na temat sposobu przeprowadzenia rekrutacji, a w szczególności wysuwanych przez wspomnianych historyków zarzutów, że władze litewskie powieliły system rosyjski. Autor szczegółowo omówił osobne procedury przyjęte przez administrację litewską dla rekrutacji pułków piechoty i jazdy. Zwrócił uwagę na przeszkody, na jakie natrafiono przy realizacji poboru, a więc niedoświadczenie administracji, brak danych statystycznych, zły stan finansów, brak koni, dużą skalę zniszczeń, przemarsze wojsk, rajdy wrogich oddziałów. D. Nawrot ocenił, że pomimo

tych trudności oraz opóźnień spowodowanych tworzeniem władz centralnych i lokalnych, pobór przebiegał pomyślnie i bez istotniejszych zakłóceń. Autor stanowczo odrzucił opinie J. Iwaszkiewicza i B. Dundulisa jakoby materiał żołnierski organizowanych pułków był słaby z powodu lekkiego stosunku szlachty do akcji poborowej, który przejawiał się miał w świadomym dostarczaniu ludzi kalekich, ułomnych, niezdolnych do służby wojskowej, z różnych powodów niewygodnych, czy nawet dezertarów. Zaprzeczył również pogładowi o wyraźnym niezadowoleniu wśród chłopów branych rzekomo gwałtem do szeregów. Na podstawie zachowanych materiałów powiatowych komisji poborowych D. Nawrot skreślił zupełnie inny obraz rzeczy. Autor ocenił, że dostarczany materiał żołnierski był dobry i spełniał rzeczowo ustalone, wysokie kryteria przyjęć. Przytoczył również relacje, które w zupełnie innym świetle stawiają stosunek włościan do prowadzonej rekrutacji i świadczą o łatwym i dobrowolnym poddawaniu się jej rygorom, a wręcz o ochotniczym zapale znacznej części chłopstwa. Ciekawy jest przewijający się w źródłach cytowanych przez D. Nawrot, a także w jego wywodach wątek, dotyczący przyjętego przez władze litewskie sposobu przedstawiania znaczenia prowadzonego poboru podległym sobie organom, a także szlachcie. Instrukcje przesyłane przez Komitet Spraw Wewnętrznych władzom departamentalnym, jak i apele podprefektur kierowane do obywateli przedstawiają pobór do wojska litewskiego jako sprawę narodową, podejmowaną przez wolnych, świadomych obywateli, którzy pełnią powinność powodowani miłością ojczyzny i która nie ma nic wspólnego z praktykami stosowanymi pod panowaniem rosyjskim, a więc bezwzględny i ślepy gwałtem obcej potęgi, idącym w parze z monstrualną korupcją. Podprefektura telszewska wystosowała apel do obywateli, aby dawali „do zrozumienia młodzieży do zaciągu idącej, że terażniejszy pobór nie jest w sposobie moskiewskiego rekrutowania, nie ma w sobie gwałtu, lecz zawiera się na ochocie, na której kochających ojczyznę własną nigdy nie zbywało” (s. 520, zob. też s. 506, 510, 514, 515, 521). D. Nawrot stwierdził, że nadużycia, które zdarzały się jednak i przybierały różną postać np. braku gorliwości przedstawicieli administracji, oporu chłopów, czy dezercji kantonistów stanowiły zjawiska marginalne. Ostatecznie pobór pomimo wielu niesprzyjających okoliczności dał wynik bardzo pomyślny. Na podstawie danych z czterech departamentów D. Nawrot stwierdził, że na prawie czternaście tysięcy osób objętych poborem do pułków jazdy i piechoty wybrano 95 % ludzi, a także znaczną część związanych z rekrutacją składek. Stan ten uzupełniał jeszcze napływ ochotników, którymi zasilano również inne pułki napoleońskiej armii.

Dalsze drobiazgowo wywody Autor poświęcił procesowi organizowania pułków, ich umundurowaniu i wyposażeniu. Większość formowanych jednostek osiągnęła sprawność bojową w październiku i listopadzie. Na podstawie między innymi nieznanego dotąd raportu przewodniczącego Komitetu Wojskowego generała Stefana Grabowskiego, uwzględnivszy niezbędne korekty związane np. ze stratami, D. Nawrot określił liczebność piechoty litewskiej na koniec listopada 1812 r. na dziewięć i pół tysiąca ludzi, co daje ponad 90% etatu natomiast jazdy na około trzech tysięcy żołnierzy, co stanowiło około 80% etatu. Wielką bolączką pułków jazdy był brak koni, który sprawiał, że tylko połowa żołnierzy mogła być użyta w walce. Uzupełnieniem pięciu pułków piechoty i czterech jazdy były formacje ochotnicze, które zaczęto tworzyć spontanicznie już w lipcu. Ich omówieniu poświęcił D. Nawrot wiele miejsca. Były to: znakomicie wyposażony 3-ci pułk szwoleżerów gwardii generała Jana Konopki (zaskoczony i rozproszony w niefortunnym starciu w Słonimiu), pułk (a w istocie szwadron) tatarski Mustafy Murzy Achmatowicza oraz pułk (a w rzeczywistości również tylko szwadron) strzelców konnych Ignacego Moniuszki. Niezwykle szczegółowo omówił Autor proces tworzenia na Litwie batalionów strzelców, korpusu żandarmerii oraz gwardii narodowej, opierając swoje wywody na nieznanym dotąd materiale źródłowym. Wystawienie tych formacji znacznym wysiłkiem organizacyjnym i finansowym (ponad 90% środków Komisja Rządu przeznaczała na organizację sił zbrojnych) podnosiło wymiar zaangażowania militarne Litwy do około dwudziestu tysięcy żołnierzy. Uwzględniając zaś tych, którzy jeszcze przed wojną wstąpili w szeregi wojska Księstwa Warszawskiego lub służyli w różnych formacjach Wielkiej Armii liczbę tę należy zdaniem D. Nawrota podnieść do trzydziestu tysięcy.

W epilogu D. Nawrot skoncentrował się na opisie walk odwrotowych Wielkiej Armii na Litwie. Autor podkreślił raz jeszcze dobre przygotowanie władz litewskich na przyjęcie wycofujących się wojsk napoleońskich, na które czekały ogromne magazyny w Mińsku, Wilnie i wielu innych ośrodkach. Autor przedstawił udział wojsk litewskich w tej fazie kampanii, omówił wysiłki zmierzające do stworzenia nowych oddziałów oraz próby zwołania litewskiego pospolitego ruszenia.

Dalej zarysował Autor sytuację, jaką na Litwie stworzył powrót Rosjan. Omówił proces powoływania prowizorycznych organów administracji, które miały zająć się zaopatrzeniem armii rosyjskiej. W Wilnie Michał Kutuzow powołał w tym celu Komisję Tymczasową (działała do marca 1813 r.), która z kolei utworzyła komisje wykonawcze w powiatach. Nieco

później na wzór Wilna powołano osobną Komisję Tymczasową w Grodnie (funkcjonowała do czerwca 1813 r.). Rosjanie powrócili do praktyki eksploatacji gospodarczej kraju. Narzucono obowiązek aprowizacji armii rosyjskiej oraz dostarczania rekruta. Reaktywowano Komitet Główny Wojennych Powinności, który wznowił swą działalność w marcu 1813 r. Jednym z jego zadań, obok opracowywania rozkładu ponownie nałożonych ciężarów, było szacowanie strat wojennych. Te były bardzo duże. Straty demograficzne liczono na sto pięćdziesiąt tysięcy ludzi natomiast straty materialne w ruchomościach i zwierzętach w czterech departamentach sięgały ogromnej kwoty czterdziestu milionów srebrnych rubli. Pomimo ogłoszenia amnestii przez Aleksandra I Litwa doświadczać zaczęła dolegliwych represji w postaci aresztowań, zsyłek na Syberię lub na Kaukaz, sekwestrów, konfiskat i różnorakich szykan ze strony administracji. Były one mnożone i zaostżane na skutek nieokiełznanej samowoli urzędników rosyjskich.

D. Nawrot przedstawił również udział wojsk litewskich, które opuściły Litwę w liczbie około pięciu tysięcy, w kampanii w 1813 r.. Autor dokładnie opisał działania militarne tych formacji, ich reorganizację, przejście na żołd francuski i dalszą służbę, która dla części żołnierzy skończyła się aż za Renem. Autor przeszedł również losy Komisji Rządu, która przez Warszawę, Kraków, Podgórze ostatecznie przedostała się do Drezna, gdzie zakończyła swoją działalność w lipcu 1813 r. Członkowie rządu litewskiego pozostawali następnie na emigracji we Francji do czasu abdykacji Napoleona, po czym powrócili do kraju w 1814 r.

Obszerne studium D. Nawrota oparte jest na bardzo rozległym, różnorodnym, a w znacznej części – co szczególnie cenne – nieznanym dotąd materiale źródłowym. Obok źródeł wydobytych z archiwów i bibliotek Paryża, Warszawy, Krakowa, Kórnika, Wrocławia, Wilna, Lwowa, Mińska, Moskwy i Vincennes Autor wykorzystał wielką liczbę wielojęzycznych wydawnictw źródłowych (ponad dwieście siedemdziesiąt), a także bardzo bogatą literaturę naukową – polską i obcą (ponad trzysta sześćdziesiąt pozycji).

Bardzo korzystne wrażenie robi szata graficzna książki. Pięknie zaprojektowana okładka przyciąga wzrok, bardzo dobrze komponują się wyklejki książki. Dość oryginalne, choć nieliczne, są ilustracje przedstawiające wojsko litewskie, ciekawą formę graficzną uzyskały strona tytułowa oraz karty otwierające poszczególne części pracy.

Autor nie ustrzegł się jednak pewnych usterek.

Trzeba przyznać, że trudno złamać system cytowania zastosowany przez Autora – nie jest on do końca jednolity, znaleźć w nim można sporo

niekonsekwencji, które utrudniają uważną lekturę czasem przecież dość obszernych przypisów.

Autor powołuje się często w swoich wywodach – co naturalne – na opinie „historyków”, „niektórych historyków” itp. Sądzę, że w dbałości o komfort czytelnika i klarowność wyводу Autor powinien dołożyć maksymalnych starań, aby nie było wątpliwości, o których konkretnie historyków w danym momencie chodzi. Tymczasem w kilku przypadkach takie wątpliwości się jednak rodzą (s. 7, 8, 61, 119, 159).

Podobne uczucie niepewności odczuwa czytelnik, gdy spotyka się z konstatacją: „Opinie, jakoby w armii litewskiej kupowano stopnie za pieniądze, są nieporozumieniem” (s. 489), która nie jest opatrzona wskazówką Autora, kto takie opinie głosi. Ciekawość czytelnika w tym względzie zaspokaja dopiero wywód Autora na dalszych stronach (s. 493, przypis 34, s. 494). Tego samego rodzaju defekt zawierają wyjaśnienia Autora na temat nieporozumień co do numeracji pułku strzelców konnych Ignacego Moniuszki, występujących w „niektórych pracach” (s. 562) – niestety Autor nie podał w jakich. Analogiczne wrażenie pewnej dezorientacji odczuć można czytając o działaniach militarnych na Mińszczyźnie (s. 636): „Udział oddziałów litewskich w tych operacjach stał się przyczyną oskarżenia wojsk litewskich o niską wartość bojową, czy wręcz o niechęć do walki” – ponieważ Autor nie wskazał kto z takimi oskarżeniami występował i z jakiego źródła można zaczerpnąć informacji o tych zarzutach.

Nie ułatwia ewentualnego dotarcia do cytowanego w pracy fragmentu lub powoływanej informacji zaniechanie przez Autora podania strony dzieła, z którego one pochodzą (s. 118–119, przypis 195, s. 321, przypis 150). Znacznie gorzej jest wtedy, gdy cytat nie jest opatrzony odwołaniem do żadnego źródła (s. 121) albo nie jest do końca jasne, skąd Autor cytowane źródło zaczerpnął (s. 367–368, 377).

Nie umiem rozstrzygnąć, tym bardziej, że problem wymaga wiedzy z zupełnie innej dziedziny, ale rzecz wydaje się interesująca, choć zarazem tragiczna. Chodzi mianowicie o zjawisko masowego padania koni podczas wyprawy 1812 r. D. Nawrot wspominał o nim wielokrotnie. Na s. 185 pisał: „Zmęczone, bez owsa, odżywiane jedynie zieloną trawą lub zielonym jęczmieniem i żytem powodującym kolki, konie nie wytrzymały gwałtownego spadku temperatury. Jak wyliczał generalny intendent Dumas, dziesięć tysięcy spośród nich padło w pierwszych dniach kampanii, co jeszcze bardziej utrudniało transport zaopatrzenia” (zob. też np. s. 166, 215, 220). Pomijając karmienie nieszczęsnych zwierząt „zieloną trawą” sprawa jest poważna. O ogromnych – spowodowanych różnymi

przyczynami – stratach Wielkiej Armii w koniach, a także o związanych z tym dramatycznych konsekwencjach dla kondycji napoleońskich korpusów wspominał J. Iwaszkiewicz²¹, M. Kukiel²², a ostatnio również Adam Zamoyski²³. Ten ostatni historyk wypowiedział zresztą bardzo podobny do opinii D. Nawrota pogląd o jednej z przyczyn pomoru zwierząt: „Konie karmione niedojrzałym jęczmieniem i owsem puchły od kolki i masowo zdychały”²⁴. Rzecz w tym, że kwestia wcale nie jest taka oczywista. W masowy pomór koni w następstwie karmienia ich niedojrzałym zbożem powodującym kolki zupełnie nie wierzy np. J. Czuby. Historyk ten krótko skwitował stwierdzenie A. Zamoyskiego oświadczając, że nie zgodziłby się z nim „żaden weterynarz ani kawalerzysta”²⁵. W tej sprawie jednak kapitulujemy.

Wyrażona na s. 98 opinia o „krytycznym stanie finansów rosyjskich” w przeddzień wybuchu wojny osłabia ufność w trafność oceny Autora, że „Aleksander I był maksymalnie, a na pewno bardzo dobrze przygotowany do nadciągającej wojny z cesarzem Francuzów” (s. 61). Wydaje się, że niestety także cara obowiązywała napoleońska reguła, w myśl której do prowadzenia wojny potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy. D. Nawrot słusznie przecież odniósł ją również do działań rządu litewskiego, zmierzających do mobilizacji Litwy, pisząc że „wymagały pieniędzy, pieniędzy i ... jeszcze raz pieniędzy” (s. 459). Podniesioną wątpliwość powiększają jeszcze przesłanki natury politycznej²⁶ i militarnej²⁷. Zdaje się, że te ostatnie D. Nawrot przynajmniej częściowo uznaje (s. 190 i n.).

Wątpliwości budzą wywody Autora poświęcone wystąpieniom młodzieży w Wilnie, rzekomo podjętym w momencie wycofywania się wojsk rosyjskich z miasta (s. 191, 197, 233 i n., 239 i n., 253). D. Nawrot

²¹ J. Iwaszkiewicz, op.cit., s. 75.

²² M. Kukiel, *Wojna 1812...*, t. I, s. 223, 240, 254, 264, 269, 301, 317, 332, 363; t. II, s. 19, 23, 339, 346.

²³ A. Zamoyski, op.cit., s. 160 i n., 178 i n., 190 i n., 348, 387, 390 i n., 393.

²⁴ Ibidem, s. 144.

²⁵ Zob. recenzję dzieła A. Zamoyskiego pióra J. Czuby, *Ostry mróz. Milczący marsz*, „Nowe Książki” 2007, nr 6, s. 9–10.

²⁶ Rosja dopiero w ostatniej chwili (28.5.1812 r.) zawarła traktat w Bukareszcie, który kończył śmiertelnie groźną dla niej wobec bliskiej rozprawy z Napoleonem, wojnę z Turcją. Istniało dalej ryzyko odmowy ratyfikacji traktatu przez sultana. Wysiłki dyplomacji francuskiej zmierzające do storpedowania porozumienia pokojowego między tymi państwami nie przyniosły jednak rezultatu. Zob. np. M. Kukiel, *Wojna 1812...*, t. I, s. 66 i n.

²⁷ O strategicznym zaskoczeniu Rosjan przez Wielką Armię pisał M. Kukiel, *Wojna 1812...*, t. I, s. 303. O niedociągnięciach strony rosyjskiej wspominał A. Zamoyski, op.cit., s. 157, gdzie następujący passus: „W istocie nikt nie był gotowy i nic nie zostało przygotowane. Nie omówiono nawet tak palących problemów jak dowodzenie i strategia, więc Aleksander [...] nie miał pojęcia, co teraz zrobić”.

odwołując się do pracy J. Iwaszkiewicza²⁸ stwierdził, że „kilkusetosobowa grupa młodzieży uniwersyteckiej, widząc odwrót wojsk nieprzyjaciela, rzuciła się do walki z kozakami i jazdą rosyjską”. Miała być to akcja powstańcza przygotowana przez tajną organizację „Braci Uciemionych”, która zakładała poruszenie dziesięciu tysięcy mieszkańców Wilna – masa ta miała wesprzeć wystąpienie „półtoratysięcznej grupy studentów”. Celem powstańców miało być pochwylenie sztabu rosyjskiego, opanowanie magazynów oraz mostu na Wilii. Stwierdził dalej D. Nawrot, że „Plan ten okazał się nierealny”, a insurgentom zabrakło przywództwa w związku ze śmiercią ich „wodza” profesora architektury Michała Dominika Szulca, dlatego „nie była w stanie podjąć akcji na wielką skalę”, ale „rankiem 24 czerwca studenci stanęli do walki z ostatnimi oddziałami rosyjskimi opuszczającymi stolicę Litwy” (s. 239 i n.).

Sądzę, że powyższy wywód jest niespójny i niejasny. Autor utrzymuje, że kilkuset studentów „rzuciło się do walki”, a zaraz potem informuje, że ich plan okazał się nierealny – co zastanawia czytelnika, czy powstańcy ponieśli klęskę w starciu, czy wreszcie nie wystąpili w ogóle? Z następnego fragmentu wyziera podwójna przesada, gdy Autor określa Szulca mianem „wodza” i konstatuje, że bez niego młodzież nie była zdolna do podjęcia „akcji na wielką skalę”. Młodzież? W Wilnie wypełnionym wojskiem, w którym stacjonuje rosyjski sztab i przebywa car? Na wielką skalę? Można by przy okazji zapytać, jakimi środkami? Na koniec zaś pada informacja o podjęciu jednak walk z „ostatnimi oddziałami rosyjskimi” rankiem 24 czerwca. Dość podstawowa wątpliwość wiąże się z tym, że wywód Autora – jak wcześniej zauważyliśmy – bazuje na ustaleniach J. Iwaszkiewicza. Rzeczywiście istotne elementy w wypowiedzi D. Nawrota pokrywają się z tymi, które podnosił także uczeń Szymona Askenazego. Rzecz w tym, że J. Iwaszkiewicz wcale nie twierdził, że do przygotowywanego wystąpienia młodzieży doszło. Uznał on, że plan powstańców „niemożliwy zresztą do wykonania wobec ogromnej ilości wojsk rosyjskich, nagromadzonych w stolicy kraju, i środków ostrożności przedsięwziętych przez Barclaya de Tolly, rozbił się ostatecznie skutkiem tragicznej śmierci głównego kierownika związku profesora Szulca. [...] Młodzież pozbawiona swego przywódcy, nie zdobyła się na żadną samodzielną akcję, z wyjątkiem wysłania dwóch swoich delegatów, akademików Chełmińskiego i Rutkowskiego, do Napoleona z informacjami o stanie rzeczy w Wilnie”. Zatem jednak młodzież nie „rzuciła się do walki”? Drugą nieścisłość widzę w podawanej przez D. Nawrota i J. Iwaszkiewicza liczbie studentów gotowych do

²⁸ J. Iwaszkiewicz, op.cit., s. 66 i n., s. 338.

wystąpienia. Według pierwszego z wymienionych badaczy uderzyć miała „kilkusetosobowa grupa młodzieży uniwersyteckiej”, ludność miasta wespół miała „półtoratysięczną grupę studentów”. J. Iwaszkiewicz mówił o tym tylko, że głównie młodzież uniwersytecka tworzyła związek „Bracia Uciemienionych” i o tym, że liczone na poparcie ludu wileńskiego dla inicjatywy młodzieży (nie twierdził tu, że tylko uniwersyteckiej), „której siły obliczano na 1500 głów”²⁹. Tymczasem badania D. Beauvois, których D. Nawrot nie wykorzystał, wskazują na to, że wzrastająca co prawda stale liczba studentów uniwersytetu w Wilnie, osiągnęła w 1812 r. pułap około pięciuset osób³⁰. Nie wiemy zatem do końca jak zinterpretować te różnice. I wreszcie, czy to możliwe – jak stwierdził D. Nawrot – że studenci bili się z „ostatnimi oddziałami rosyjskimi opuszczającymi stolicę Litwy” rankiem 24.6.1812 r. (s. 240)? W innym miejscu Autor podaje przecież (s. 190 i n.), że pierwsze wiadomości o wkroczeniu Francuzów do Wilna napłynęły tegoż dnia wieczorem, a car bawiący na balu otrzymał je po północy, opuścił zaś miasto w nocy z 25/26.6.1812 r., a za nim dopiero ministrowie i dwór³¹.

Nutę żalu w historykach prawa litewskiego budzić będzie zapewne fakt, że D. Nawrot zupełnie nie rozwinął w swej bogato udokumentowanej pod względem źródłowym pracy zagadnienia związanego z jednym z ważniejszych zadań Komitetu Sprawiedliwości (o którym zresztą Autor pobieżnie wspomina), a mianowicie intencji przywrócenia „w całej pełni” (s. 300) III Statutu litewskiego i konstytucji sejmowych z czasów Rzeczypospolitej. Trudno jednak czynić Autorowi z tego powodu ciężkie zarzuty – w swojej pracy koncentruje się on świadomie na problematyce dotyczącej tylko części zadań, które podjął rząd litewski³², a studium z pewnością nie mogłoby objąć wszystkich pól jego działalności w sposób jednolicie kompleksowy. Szkoda jednak, że dotychczasowa, niezwykle nikła wiedza na wskazany temat, nie została przy tej okazji choć trochę wzbogacona.

Nie do końca pojmuję, dlaczego Autor pisząc na s. 18 o ugruntowanym w „powszechnej świadomości” (czy to określenie nie jest odrobinę

²⁹ W innym miejscu J. Iwaszkiewicz, op.cit., s. 90 i n. mówił o tysiącu młodzieży akademickiej zgromadzonej na dziedzińcu uniwersyteckim i radzącej nad sformowaniem legionu akademickiego.

³⁰ D. Beauvois, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, t. I, *Uniwersytet Wileński*, Lublin 1991, s. 273 i n. Fakt, że na początku 1813 r. w uczelni pozostało ledwie 160 słuchaczy dowodnie świadczy o patriotycznym zaangażowaniu studentów. Z pewnością ten ubytek wiązał się w dużym stopniu z podjęciem przez licznych studentów służby wojskowej.

³¹ Zob. też J. Iwaszkiewicz, op.cit., s. 67.

³² Szerszą paletę zagadnień próbował zgłębić J. Iwaszkiewicz, który uwzględnił również stosunki kościelne, sądownictwo i oświatę. Zob. J. Iwaszkiewicz, op.cit., s. 240 i n.

przesadzone?) przekonaniu o nikłym zainteresowaniu mieszkańców guberni zachodnich ruchem powstańczym w Wielkopolsce w latach 1806–1807 przywołuje dzieło E. Aleksandravičiusa i A. Kulakauskasa³³ skoro wskazany jego fragment zdaje się sugerować coś zupełnie przeciwnego. Analogicznie – mówiąc w innym miejscu o istnieniu legendy o zawodzie jakiego miał doznać Napoleon na Litwie wobec bierności a nawet wrogości mieszkańców³⁴ D. Nawrot twierdzi, że funkcjonuje ona w „powszechnej świadomości” (s. 233, 359). Ocena ta również wydaje się cokolwiek przesadzona. D. Nawrot dostrzegł przecież (s. 233), że sam M. Kukiel, który – dodajmy – wypowiedział na kartach swych dzieł wiele krytycznych uwag pod adresem Litwinów, wyrzucając im wprost niedostateczność wysiłków, nie wierzył w zasadność owej legendy, pisząc, że „Prawda była bodaj pośrodku”³⁵. Odnotujmy, że nieco dalej M. Kukiel stwierdził, że „Nie było przeto wyraźnego powodu do rozczarowania co do Litwy w chwili, gdy cesarz przyjmował w Wilnie deputację Konfederacji Generalnej”³⁶. Co więcej podsumowując rozważania w zamknięciu swego dzieła i nawiązując do utartego w historiografii francuskiej poglądu jakoby Polska w 1812 r. zawiodła, M. Kukiel stwierdził: „Nigdy historiografia polska nie uznała tej tezy co do Księstwa Warszawskiego. Uznawała ją natomiast co do Litwy, Wołynia, całości ziem zabranych, starając się dojść powodów, dla których zawiodły. Wykazaliśmy tutaj, że zjednoczenie narodowe przy Napoleonie było pełniejsze, niż przyjmowano dotąd, że szczerym był akces Czartoryskich, postawa księcia Adama Jerzego wolna od wszelkiej dwuznaczności; że co do Litwy nawet nie można tezy o sprawionym Napoleonowi zawodzie przyjąć w znaczeniu, w jakim dotąd ją stawiano; że kraj był bardziej po stronie napoleońskiej, więcej było spontanicznego współdziałania, więcej rzeczywistej pomocy, więcej nawet powstańczych

³³ E. Aleksandravičius, A. Kulakauskas, *Pod władzą carów. Litwa w XIX wieku*, Kraków 2003, s. 122 i n.

³⁴ Jej istnienie odnotował również M. Kukiel, *Wojna 1812...*, t. I, s. 368, gdy pisał: „Jest legenda o «zawodzie politycznym», jakiego doznał Napoleon w Wilnie wobec bierności kraju”.

³⁵ M. Kukiel, *Wojna 1812...*, t. I, s. 368. Określenie to spotkało się z komentarzem D. Nawrota (s. 233), że „wyciąganie średniej na podstawie ograniczonej liczby przykładów jest dla historyka bardzo niebezpieczne”. Na marginesie zaznaczmy, że jednym z takich przykładów, którym posłużył się M. Kukiel jest zdanie wyjęte z notatek jakiegoś oficera ze sztabu inżynierii: „Cesarza przyjęli Litwini nie z takim zapałem, jak w 1807 w Wielkiej Polsce, ale dosyć uprzejmie”. Tymczasem w dziele D. Nawrota (s. 233) prawie to samo zdanie: „Według Kukieła prawda leżała pośrodku. Cesarza Litwini przyjęli z mniejszym entuzjazmem niż Wielkopolanie, ale dość uprzejmie” zaopatrzone odnośnikiem do książki M. Kukieła może wywołać wrażenie, że to opinia wspomnianego autora, tymczasem – powtórzmy – był to tylko jeden z kilku różnych przykładów i o różnej zresztą wymowie, którymi M. Kukiel posłużył się do zilustrowania rozważanej przez siebie kwestii.

³⁶ M. Kukiel, *Wojna 1812...*, t. I, s. 372.

odruchów, aniżeli się do tego po klęsce przyznawali sami Litwini, że zawód leżał dużo więcej w dziedzinie możliwości materialnych, aniżeli dobrej woli ludzi³⁷. W moim przekonaniu ta końcowa ocena nie może być wpisana w nurt opinii podtrzymujących czarną legendę bierności, obojętności czy wrogości Litwy – wręcz przeciwnie, ona próbuje ją zweryfikować³⁸. Podobny tenor znajdziemy już we wcześniejszym wystąpieniu M. Kukieła. Na wspomnianym już zjeździe historyków mówił on: „Nawiasowo wspomnieć należy, że nieliczne pamiętniki o Litwie w tym roku najgorsze rzuciły na nią światło. [...]. Były jednak całe rozległe kategorie faktów, niezannotowanych przez pamiętnikarzy, nie zaznaczających się we współczesnej prywatnej czy urzędowej korespondencji polskiej. O faktach tych mówią właśnie wojskowe raporty, w których znajduje oddźwięk zętknięcie się wkraczających wojsk z ludnością kraju³⁹. M. Kukiel doskonale zatem zdawał sobie sprawę z tego, że czarny obraz odmalowany przez część pamiętnikarzy ma drugą, zupełnie inną, jaśniejszą stronę, wyłaniającą się z zachowanych źródeł wojskowych. W innym miejscu M. Kukiel pisał: „Litwa w roku 1812 przejawiała w istocie więcej aktywności i dobrej woli, aniżeli by wynikało z tego, co później, po klęsce, mówiono i pisano. Po prostu ludzie woleli pod przywróconym rządem rosyjskim nie przypominać, co wtedy czuli i jak działali⁴⁰. Już te przykłady każą powątpiewać w zasadność stwierdzenia D. Nawrota, że wspomniana legenda funkcjonuje „w powszechnej świadomości”. Nie pasuje do niej również moim zdaniem wypowiedź Michała Synoradzkiego, który – dodajmy – z wyczuwalną rezerwą pisał o Napoleonie, ale i on przyznał, że na Litwie w roku 1812 „Był to ruch wojenny zupełnie taki sam, jaki panował w r. 1806, po zajęciu przez Francuzów Poznania i Warszawy⁴¹. Fragment ten cytuje zresztą D. Nawrot (s. 254).

Jak już wspomniano Autor wykorzystał w swej pracy imponującą liczbę opracowań. Nadmienmy jednak, że cytowaną literaturę poświęconą księdzu Michałowi Dłuskemu oraz jego pronapoleońskim sympatiom i masońskiej działalności warto byłoby uzupełnić o dzieło Stanisława Małachowskiego-Łempickiego „Wolnomularstwo na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego 1776–1822. Dzieje i materiały”

³⁷ M. Kukiel, *Wojna 1812...*, t. II, s. 505 i n. Sądzę, że ten pogląd jest już łagodniejszy, bardziej stonowany niż opinia M. Kukieła wypowiedziana jeszcze w roku 1935. Zob. *Litwa i Białoruś...*, s. 400.

³⁸ Zob. też M. Kukiel, *Wojna 1812...*, t. I, s. 376 i n.

³⁹ M. Kukiel, *Litwa i Białoruś...*, s. 389.

⁴⁰ M. Kukiel, *Dzieje Polski porzoborowej (1795–1921)*, Londyn 1993, s. 139.

⁴¹ M. Synoradzki, *Rapsod z epopei Napoleona*, Warszawa b.d., s. 154.

(Wilno 1930)⁴². Wśród wykorzystanych przez Autora pozycji odnoszących się do niezwykle interesującej działalności księcia Adama Jerzego Czartoryskiego (przede wszystkim pióra J. Skowronka) brak wartościowych opracowań M. Kukiela – „Czartoryski and European unity, 1770–1861” (Princeton 1955)⁴³ oraz „Książę Adam” (Warszawa 1993, ze wstępem pióra J. Skowronka), natomiast odnośnie roli Jana Śniadeckiego nie uwzględniono pracy Daniela Beauvois „Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832, t. I, Uniwersytet Wileński” (Lublin 1991). Dziwnie nieco fakt, że D. Nawrot pominął wiele drobniejszych opracowań tych Autorów, którzy opublikowali najistotniejsze monografie o Litwie roku 1812. Bibliografia książki nie zawiera pomniejszych prac B. Dundulisa⁴⁴, szkiców V. Pugačiauskasa⁴⁵, czy M. Kukiela⁴⁶. Do cytowanych prac Tamary Bairašauskaitė na temat sejmików litewskich można by dorzucić artykuł „Sejmiki w guberniach litewskich w pierwszej połowie XIX wieku”⁴⁷. Zabrakło również ciekawego tekstu Dariusza Szpopera „Litewskie koncepcje odbudowy państwowości w sojuszu z Rosją do 1815 roku”⁴⁸, który mógłby zostać spożytkowany w rozważaniach na temat stosunku szlachty litewskiej do Rosji, szans zmontowania stronnictwa prorosyjskiego na Litwie

⁴² Dzieło to wydano niedawno ponownie – Wydawnictwo AKME, Warszawa 2005.

⁴³ Zob. też reprint z tego wydania – Westport 1981. Polskie tłumaczenie tej pracy ukazało się niedawno, ale zapewne autor nie mógł z niego skorzystać przed oddaniem swego studium do druku. Zob. M. Kukiel, *Czartoryski a jedność Europy 1770–1861*, Lublin 2008.

⁴⁴ Brak np. książki *Napoleono imperijos žlugimas ir Lietuva (1813–1815 m.)*, Vilnius 1989. Zob. też bibliografię prac tego autora zebraną przez E. Matonienė w: *Lietuva ir jos kaimynai. Nuo normanų iki Napoleono. Prof. Bronius Dundulio atminimui*, (pod red. I. Valikonytė, E. Meliusa, A. Mickevičiausa), Vilnius 2001, s. 22–30, gdzie wymieniono wiele opracowań poświęconych Litwie doby napoleońskiej.

⁴⁵ Np. *Vilniaus valdymas 1812 m.*, [w:] *Lietuva ir jos kaimynai. Nuo normanų iki Napoleono. Prof. Bronius Dundulio atminimui*, (pod red. I. Valikonytė, E. Meliusa, A. Mickevičiausa), Vilnius 2001, s. 395–407 czy *Napoleonas ir jo administracinė sistema Lietuvoje*, [w:] *Lietuvos valstybė XII–XVIII a.*, (pod red. Z. Kiaupy, A. Mickevičiausa, J. Sarcevičienė), Vilnius 1997, s. 449–457. Zob. też inne artykuły V. Pugačiauskasa, które nie zostały uwzględnione przez D. Nawrot, a są wymienione w pracy *Napoleono administracija Lietuvoje*, Vilnius 1998, s. 184.

⁴⁶ Np. M. Kukiel, *La guerre de 1812*, „Extrait du Bulletin de l’Académie Polonaise des Sciences et des Lettres”, Cracovie 1935. D. Nawrot pominął również cytowany już tutaj szkic M. Kukiela, *Litwa i Białoruś a wojska napoleońskie 1812 roku*, [w:] *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17–20 września 1935 r.*, t. I, *Referaty*, (przygotował do druku F. Podhorecki), Lwów 1935, s. 388–400, jak również koreferat J. Iwaszkiewicza oraz dyskusję nad wystąpieniami M. Kukiela i J. Iwaszkiewicza. Zob. *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17–20 września 1935 r.*, t. II, *Protokoły*, (pod red. F. Pohoreckiego i K. Tyszkowskiego), Lwów 1936, s. 175–180.

⁴⁷ *Czasy Nowożytnie* 2002, t. XII (XIII), s. 85–101.

⁴⁸ Tekst ten opublikowano w dziele *Doktryny polityczne i prawne u progu XXI wieku. Wybrane problemy badawcze*, (pod red. M. Maciejewskiego i M. Marszał), Wrocław 2002, s. 225–249.

i oczywiście w kwestii planów odrodzenia państwa snutych przez Czartoryskiego, a następnie Ogińskiego i jego współpracowników.

Wskażmy jeszcze na kilka drobiazgów.

Tytuł cytowanego na s. 427 w przypisie 5 oraz wykazanego na s. 752 w zestawieniu bibliograficznym artykułu Ireny Rychlikowej został przytoczony błędnie. Brzmi on w rzeczywistości następująco: „Tatarzy litewscy 1764–1831 częścią szlacheckiego stanu?”⁴⁹.

Wydaje się, że Autor błędnie podaje datę wydania cytowanych tomów „Połnego Sobranija Zakonow Rossijskoj Impierii” (s. 56, przypis 7 i 8, s. 740), wskazując rok 1895.

Czy cytowane na s. 103 w przypisie 153 pismo datowane na luty 1812 r. pochodzi rzeczywiście od podprefekta (?) borysowskiego? (Zob. też s. 104 przypis 157).

Czy wymieniany kilkakrotnie Zakręt (s. 191, 205, 207, 239) to przypadkiem nie Zakret?

Lektura książki pozostawia w czytelniku wątpliwość, czy Ignacy Brodowski wydawał „Gazetę Mińską” (s. 237, 258, 369, 736), czy „Tymczasową Gazetę Mińską” (s. 377).

Zdanie: „Na Litwie spalono i zdewastowano więcej chat chłopskich niż dworów” (s. 372) zaskakuje.

Fragment: „Wydaje się jednak, że o wyniku wojny z Rosją, a także o upadku idei odbudowy Królestwa Polskiego zdecydował nie charakter i zdolności członków władz litewskich, nie ambicje i będące ich efektem spory, lecz czynniki obiektywne” (s. 413) trąci po prostu naiwnością. (Wrażenia tego nie zmienia fakt, że Autor podaje zaraz inne przyczyny klęski wyprawy na Rosję). Chyba jednak zbyt wiele uzależnił Autor od cech charakteru i zdolności członków władz litewskich.

Data w tytule cytowanych pism L. Bennigseny to zapewne nie rok 1912 a 1812 (s. 190 przypis 86, s. 734).

Na s. 369 i 619 tyle razy użyto słowa „Żydzi” w różnych przypadkach, że dwa razy musiało wyjść małą literą.

Na s. 32 w przypisie 49 oraz na s. 56 w przypisie 8, a także na s. 747 i 767 błędnie zapisano nazwisko litewskiego historyka – powinno być Jučas, a nie Jucas. Podobny błąd wkraść się do pisowni nazwiska innego badacza. Na s. 18 w przypisie 6 oraz na s. 425 w przypisie 1, a także na s. 743, 757 winno być Aleksandravičius, a nie Aleksandravicius. To samo

⁴⁹ „Kwartalnik Historyczny” 1990, t. XCVII, z. 3–4, s. 77–122.

dotyczy nazwiska litewskiej badaczki Bairašauskaitė – nie Bairašauskaite, s. 86, przypis 93, s. 310 przypis 118, s. 427 przypis 5, s. 743, 758.

Wszystkie wymienione powyżej wątpliwości, z pewnością po części dyskusyjne, nie są w stanie zmienić faktu, że cenne studium D. Nawrota zajmuje zasłużenie poczesne miejsce wśród ścisłej liczby kilku fundamentalnych prac dotyczących dziejów Litwy w roku 1812, stanowiąc ostatnie słowo nauki w tym przedmiocie.

*Sławomir Godek**

* Dr Sławomir Godek – adiunkt, Katedra Historii Ustroju i Prawa w Polsce, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.